

W niedzielę 21. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy! Jak głośno będziemy grać w tym roku w Zielonej Górze?

>> 3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 1(10) | 11 stycznia 2013

www.LZG24.pl



251,5 tys. zł

tyle trafi do Drzonkowa w ramach Funduszu Integrycyjnego w 2013 r.

– Sensownie byłoby zainwestować w ścieżki rowerowe. Wtedy całe rodziny mogłyby przyjeżdżać z miasta do ośrodka sportu. Odstawiając samochody – mówi Anna Sulima-Jagielowicz.

>> 6-7

FERIE! TO CZAS NA ZABAWĘ!

Nareszcie! W poniedziałek nie trzeba iść do szkoły! Czas na odpoczynek i zabawę. Nie martw się, jeśli Twoje dziecko nigdzie nie wyjeżdża. Atrakcji w mieście i gminie nie zabraknie! Co powiecie np. na dwie godziny zabawy w wodzie za złotówkę?

Nie lada gratką dla dzieci i młodzieży będzie promocja przygotowana przez miasto i Centrum Rekreacyjno-Sportowe. Można pluskać się na basenie przy ul. Sulechowskiej przez dwie godziny... uwaga! Za złotówkę! Wystarczy przyjść do CRS-u z kuponem wyciętym z tego i następnego numeru „Łącznika”, znajdziecie go na stronie 4, tam też przeczytacie o szczegółach promocji. Kto jeszcze nie wie, co to jest balon wodny, cebula, czy dzika rzeka i nigdy nie mknął w dół największą w Polsce zjeżdżalnią, ma teraz okazję, żeby przetestować te i inne atrakcje basenu.

A na miłośników kina czeka sala wynajęta przez miasto w Cinema City. – Przez całe ferie, dla grup zorganizowanych z miasta i gminy, będą tam wyświetlane bezpłatnie filmy – zapowiada wiceprezydent Wioleta Haręźlak. Dzieci zobaczą m.in. przygody goryla Śnieżka w Barcelonie, dowiedzą się jak renifer Niko uratował brata. Szczegóły promocji również na stronach 4-5.

Mnóstwo ciekawych zajęć, jak co roku, przygotowały dla dzieci również szkoły i placówki kultury. Gdzie można posłać pociechy, jakie czekają na nie atrakcje? Sprawdź wewnątrz numeru.

(dsp)

Więcej >> 4-5



– Na basenie w Centrum Rekreacyjno-Sportowym jest super! Uwielbiamy pływać! – twierdzą pierwszaki ze Społecznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Zielonej Górze.

Czy do Raculi pojedziemy nowym rondem?

Na drodze tej inwestycji stoją trzy przeszkody: sprawy własnościowe, natężenie ruchu i pieniądze.

O budowę ronda na terenie gminy wiejskiej - na skrzyżowaniu ul. Wrocławskiej ze zjazdem do Raculi - zabiegają od dawna władze miasta. Znalazłoby się tuż za rogatkami Zielonej Góry i – przede wszystkim – poprawiło bezpieczeństwo kierowców wyjeżdżających z Raculi w kierunku Wrocławskiej. Dziś muszą przeciąć czteropasmową drogę pro-

wadzącą do zjazdów z trasy S3, co w godzinach szczytu nie jest bezpiecznym manewrem.

Ponieważ rondo znalazłoby się w ciągu drogi wojewódzkiej, powinna to być inwestycja Zarządu Dróg Wojewódzkich, podległego marszałkowi. Niestety, ze względu na sprawy własnościowe, inwestycja ta nie znalazła się w Wojewódzkim Programie Budowy i Modernizacji Dróg Wojewódzkich w latach 2012-2020, przyjętym przez Zarząd Województwa. – Ale to nie znaczy, że program ten nie będzie

w przyszłości modyfikowany i poszerzony o nowe inwestycje, w tym także o przebudowę tego skrzyżowania – zastrzega dyrektor Departamentu Infrastruktury i Komunikacji Urzędu Marszałkowskiego Grzegorz Jankowski. – Będzie to zależało przede wszystkim od uporządkowania spraw własnościowych na tym terenie. Jedną z dróg należy tam bowiem do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Ponadto o podjęciu tej budowy zdecyduje pomiar natężenia ruchu, co jest jednym z najważniejszych

kryteriów podejmowania nowych inwestycji drogowych.

Osobnym problemem pozostają pieniądze. Koszt przebudowy tego skrzyżowania może wynieść kilka milionów złotych. Rondo wymaga także oświetlenia, co powiększa koszty. Ale sytuacja wygląda optymistycznie. Wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk poinformował radnych gminy, że prezydent miasta rozmawiał na ten temat z Zarządem Dróg Wojewódzkich oraz panią marszałek i jest szansa, że to zadanie mogłoby być zrealizowane nawet w ciągu najbliższych

dwóch lat ze środków zaoszczędzonych na innych prowadzonych obecnie inwestycjach drogowych. Ale przy założeniu, że wkład własny w wysokości ok. 500 tys. zł zapewni gmina.

– W sprawie sfinansowania tej inwestycji wójt gminy Zielona Góra zadeklarował, że gmina jest zainteresowana częściowym sfinansowaniem tego przedsięwzięcia – zapewnia G. Jankowski. – Jest to oczywiście tylko wstępna deklaracja. Ponadto gmina deklaruje, że przejmie odcinek drogi wojewódzkiej nr 282 od granic

miasta do ul. Pocztovej w Starym Kisielinie.

Potwierdza to wójt Mariusz Zalewski: – Chętnie pochylimy się nad tym przedsięwzięciem, udzielimy wsparcia finansowego. Ale oczywiście nie może być tym obciążona tylko gmina, bo rondo będzie służyło także mieszkańcom miasta. Warto też pamiętać, że finansujemy inwestycje drogowe istotne z punktu widzenia mieszkańców miasta, jak np. ul. Syrkiewiczza w Nowym Kisielinie, powstała w ramach tzw. schetyńówek. (mi)

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



Bloto śniegowe z solą już nie zagrazi młodym lipkom przy al. Niepodległości. Tuż przed świętami drzewka osłonięto gumowymi matami. A żeby całość ładnie wyglądała, okryto wszystko wikliną.
Fot. Krzysztof Grabowski



Oto bohater kibiców! Nowy zawodnik Stelmetu Dejan Borovnjak wykonał świetną robotę dla swojej drużyny! W sobotnim spotkaniu z mistrzem Polski Asseco Prokom Gdynia Serb zdobył 26 punktów!
Fot. Stelmet Zielona Góra



W niedzielne południe deptakiem przeszedł Orszak Trzech Króli. Radny Krzysztof Machalica nie miał łatwej roli - nikt bowiem nie wyobrażał sobie króla z parasolką lub w ortalionowym kapturze.
Fot. Michał Iwanowski

KOMENTARZ >>>>



TOMASZ CZYŻNIEWSKI
Redaktor naczelny „Łącznika Zielonogórskiego”

Na koniec ostatniej sesji Rady Gminy radni zafundowali sobie dyskusję na temat połączenia miasta z gminą. Jednym z najważniejszych problemów były spotkania z mieszkańcami organizowane przez prezydenta. – Może ich zabronić? – pojawiły się nawet takie głosy. W końcu dlaczego prezydent ma działać na terenie gminy? Nikt oczywiście zakazów nie wprowadził. Radni, reprezentujący przecież mieszkańców, nie mogą zabronić mieszkańcom spotykać się z prezydentem, który ma im coś do zaoferowania. Okazuje się, że wyborcy to jednak wielka siła. Może niezbyt dokładnie zlokalizowana i określona, ale jednak siła. Nie można im wprost powiedzieć, że ich zdanie się nie liczy. Zwłaszcza, jak wszędzie się powtarza, że to mieszkańcy są najważniejsi i to ich głos będzie decydujący. To pierwszy przykład, jak mówienie o tym, że wyborcy są jednak również gwarancją porozumień, ma sens. Bo skoro trudno przed nimi zamknąć świetlicę, to jeszcze trudniej powiedzieć im w oczy, że uzgodnienia nic nie znaczą. Radni powoli tę prawdę odkrywają.

Piękna willa gotowa

– Proszę, nie mówcie już na ten budynek Dom Kolejarza. Może niech się nazywa Willa Pułdowskich – żartował Piotr Pułdowski ogłaszając w czwartek zakończenie remontu.

Zmiana nazwy budynku nie będzie taka prosta. Przecież każdy wie, gdzie był Dom Kolejarza. – To przykład pięknej rewitalizacji zabytkowych budynków. Jeszcze kilka lat temu tylko się farba z niego łuszczyła. Teraz pięknie wygląda. Mogę tylko pogratulować właścicielom – mówił prezydent Janusz Kubicki, zwracając się do Wiesławy i Piotra Pułdowskich, którzy po kupieniu willi w ciągu dwóch lat zrobili z niej cacko.

Wtórowała mu miejska konserwator zabytków Izabela Ciesielska: – Państwo Pułdowscy wykazali się olbrzymim zrozumieniem uwarunkowań historycznych dotyczących tego budynku. Efekt jest wspaniały.

Żeby to pokazać, inwestorzy zaprosili dziennikarzy na zwiedzanie budynku. Kiedyś zapyziały, z pękającymi ścianami teraz wprost lśni. Piękne sztukaterie, żyrandole, odnowione schody i drzwi. I on. Największe чудо. Kominiek w narożniku reprezentacyjnego gabinetu.

– Jeszcze nie był poddawany renowacji. Dopiero go rozbierzemy, odnowimy i uzupełnimy o brakujące elementy – zapowiada W. Pułdowska. Niestety kominiek, chociaż stoi tu już od kilkudziesięciu laty, nie jest autentycznym wyposażeniem budynku.

– Tuż po wojnie szabrownicy chcieli wywieźć kilka cennych pieców. Jeden z nich nie zmieścił się już do wagonu i został na dworcu kolejowym. Wtedy kolejarze przenieśli go tutaj – śmieje się P. Pułdowski.



Wyremontowany i ocieplony strych świetnie nadaje się np. na galerię

Fot. Tomasz Czyżniewski



Fragment stiuku pod sufitem
Fot. Tomasz Czyżniewski



Element narożnika kominka
Fot. Tomasz Czyżniewski



Kominiek ma zostać odnowiony i uzupełniony o brakujące elementy
Fot. Tomasz Czyżniewski

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



W ZIELONEJ GÓRZE

Dzieci widzą miasto

A jak? Będzie można to sprawdzić już dziś (piątek) w Muzeum Ziemi Lubuskiej. O godz. 12.00 zaplanowano bowiem otwarcie wystawy pokonkursowej „Moja Zielona Góra”. Laureatom zostaną wręczone nagrody, otrzymają je m.in. Anita Lemińska i Agata Muenchberg (pierwsze miejsca). Wystawę będzie można oglądać do 10 lutego. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kijki w dłonie!

MOSiR zaprasza w tę sobotę na marsz nordic walking. Zbiórka na parking przy amfiteatrze o godz. 10.00. Organizator zapewni uczestnikom bezpłatną opiekę instruktora oraz kiję. Instruktor Tomasz Marczewski wprowadzi wszystkich w tajniki nordic walking i poprowadzi rozgrzewkę. Szczegóły na www.mosir.zgora.pl (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zagra u nas Lemon

Zespół Lemon, znany z programu telewizyjnego Must Be The Music zagra w Hydro(zagadce) 26 stycznia o godz. 20.00. Jak przyznają muzycy na oficjalnej stronie zespołu: „Ciężko nazwać jest muzykę, którą gramy. Jest naszpikowana emocjami, prawdą i tak chcemy by była odbierana.” Bilety na www.abilet.pl, w ZOK-u i w punktach sprzedaży. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wiersze o miłości

Zielonogórski Ośrodek Kultury zaprasza młodzież gimnazjalną do udziału w kolejnej edycji konkursu poetyckiego „Miłość niejedno ma imię”. Autor do konkursu może złożyć trzy utwory poetyckie. Prace należy składać do 19 lutego 2013 r. na adres organizatora. Ogłoszenie wyników podczas Biesiady Słowa, 12 marca 2013 roku. (dsp)

Płać swoje podatki w Zielonej Górze

Coraz więcej polskich miast namawia mieszkańców, by płacili podatki tam, gdzie żyją i pracują, a nie gdzie są zameldowani. To dodatkowe pieniądze na drogi, przedszkola, szkoły.

Problem jest wszędzie podobny. Tysiące osób, mimo że nie są zameldowane w dużych miastach, pracują w nich i mieszkają. Pieniądze z ich podatków zazwyczaj jednak trafiają do rodzinnych miejscowości, w których te osoby są zameldowane.

Aby płacić podatki w mieście, wcale nie trzeba być w nim zameldowanym – przekonują władze Warszawy, Krakowa czy Poznania. Dlaczego? Bo miejscem rozliczania się osoby fizycznej jest właściwy urząd skarbowy, według miejsca zamieszkania podatnika w ostatnim dniu roku podatkowego.

Zajmie to minutę

– Oznacza to, że aby płacić podatki w Zielonej Górze wcale nie trzeba być w niej zameldowanym. Wystarczy mieszkać w naszym mieście – tłumaczy radna Bożena Ronowicz, która podczas sesji usiłowała przekonać do tego pomysłu pozostałych radnych. Z różnym skutkiem.

– Teraz jest najlepszy okres na załatwienie tej sprawy – wyjaśnia radna Ronowicz. – Przecież wszyscy będziemy wypełniać formularze podatkowe PIT. Przy okazji wystarczy wypełnić druk ZAP-3, w którym jako miejsce zamieszkania podajemy Zieloną Górę. To jedna strona do wypełnienia. Zajmie to może minutę. Później wystarczy druk, wraz z PIT-em, zanieść lub wysłać do urzędu skarbowego. I po problemie.

Podobnego zdania są władze Poznania, gdzie prezydent Grobelny kolejny rok namawia do wypełnienia takiej deklaracji. Na plakatach kolportowanych w mieście można przeczytać, że operacja wypełnienia druku ZAP-3 zajmuje trzy minuty. Poznańscy urzędnicy wyliczyli, że trzech dodatkowych podatników pozwoli dofinansować roczny pobyt jednego dziecka w przedszkolu.

Pytanie tylko, czy w Zielonej Górze jest wielu ludzi mieszkających i pracujących w mieście, ale

zameldowanych gdzie indziej? To nie Warszawa czy Kraków, które przyciągają ludzi z całej Polski.

Namawia Grabowski

– Oczywiście, że nie ma co porównywać nas z tymi miastami. Jednak myślę, że jest trochę takich osób. Jest np. sporo studentów, którzy dorabiają w mieście. Nawet gdyby to było dodatkowe kilkaset tysięcy złotych, czy milion to warto agitować w tej sprawie – odpowiada B. Ronowicz. – Można namówić znanych ludzi, by wsparli akcję. Na przykład w Grodzisku Mazowieckim namawia do tego Andrzej Grabowski, który jest twarzą kampanii. Może u nas mogliby być to znani sportowcy, występujący w naszych drużynach?

Władze dużych miast nie tylko namawiają mieszkańców, ale również organizują konkursy dla osób deklarujących płacenie podatków w mieście. Inny sposób „mobilizowania” zastosowały

władze Warszawy. W zeszłym roku podczas naboru do przedszkoli rodzice, którzy do wniosku o przyjęcie do przedszkola dołączali pierwszą stroną zeznania podatkowego potwierdzającego płacenie podatku w Warszawie, otrzymywali dodatkowe punkty. Podobne zasady wprowadzono w Radomiu.

– Może i u nas coś takiego warto wprowadzić? Płacisz podatki w mieście, to masz prawo do udogodnień – zastanawia się prezydent Janusz Kubicki.

Wątpliwości nie ma wójt Mariusz Zalewski, który od dłuższego czasu prowadzi akcję, namawiającą mieszkańców osiedlających się w gminie (głównie zielonogórczyków), by natychmiast zmienili meldunek i podatkami zasilali kasę gminy. Plakaty promujące akcję można spotkać we wszystkich miejscowościach. Specjalne foldery są rozdawane na spotkaniach, a apel w tej sprawie kolportowany był również w kościołach.

(tc)

Szanowni Państwo,
zwracam się do Was z apelem

Zawsze na początku roku każdy z nas składa deklarację PIT, obliczając ile pieniędzy zapłacił w formie podatków. Często nie zdajemy sobie sprawy, że część tych kwot wraca do nas, bo trafia do budżetu samorządu. To poważna ważna pozycja w budżecie miasta. To z tych pieniędzy Zielona Góra m.in. utrzymuje przedszkola, komunikację miejską, buduje i remontuje chodniki i ulice. Każdy dodatkowy milion złotych wpływów z podatków, to dodatkowe możliwości załatwienia spraw ważnych dla mieszkańców.

Dlatego apeluję: płacicie podatki w Zielonej Górze. Wtedy Wasze pieniądze, trafiając do budżetu samorządu, w którym mieszkacie będą Wam służyły. Trzeba rozliczyć się w Zielonej Górze.

Janusz Kubicki
Prezydent Zielonej Góry

W ZIELONEJ GÓRZE

W niedzielę graj z Orkiestrą!

Tegoroczny finał WOŚP odbędzie się na stadionie żużlowym. Atrakcji szykuje się bez liku!

Na kilka dni przed 21. Finałem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w sztabie przy ul. Chopina trwają ostatnie gorączkowe prace. Wolontariusze przygotowują puszki, do których mieszkańcy Zielonej Góry już w niedzielę będą wrzucać datki. Od trzech lat z akcją Jurka Owsiaaka jest związana Magda Mozeluk, w tym roku pracuje w zielonogórskim sztabie orkiestry. – Czasu jest dużo, ale dla nas jest go za mało. Wydajemy serduszka, nakładamy banderole na puszki, by nikomu nie przyszło do głowy się do nich włamywać. Wydajemy identyfikatory, jest dużo tłumaczenia i uzgodnień. To wszystko jest żmudne, ale porządek i precyzja

się potem opłaci, kiedy przyjdzie czas podsumowania finału – tłumaczy pani Magda.

Z atrakcji przygotowanych przez organizatorów należy wymienić licytację, z których kilka może okazać się prawdziwymi hitami np. własnoręczne rozpalenie kominka przez Wioletę Haręźlak. Przypomnijmy, że w tamtym roku, po podobnej licytacji, wiceprezydent umyła okna w pałacu w Wiechlicach. Na licytację pójdzie w niedzielę także żużlowy kask z podpisami zawodników czy m.in. nagrody światowej gwiazdy tańca towarzyskiego zielonogórczyka Michała Malitowskiego. O 12.00 w Parku Tysiąclecia wystartuje bieg „Policz się z cukrzycą”, a na terenie WOSir-u w Drzonkowie odbędą się zawody w nordic walking. Na scenie muzycznej pojawią się m.in. Wojciech Gąsowski, Ajagore i Muchy. Ten ostatni zespół wystąpi o 16.00. Punktualnie o 20.00 rozbłyśnie światelko do nieba. Na zakończenie zagra formacja Plateau Projekt Grechuta. (kg)



Magda Mozeluk jest wolontariuszem od trzech lat. W tym roku pracuje w zielonogórskim sztabie WOŚP. – Roboty jest mnóstwo! – przyznaje. Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Przedszkola mają wakacje

Podajemy plan wakacyjnych przerw w miejskich przedszkolach. Planujesz tegoroczny urlop? Sprawdź, kiedy przedszkole Twojego dziecka ma wakacyjną przerwę. Przez cały lipiec zamknięte będą przedszkola: nr 3 al. Niepodległości 29, nr 8 ul. Witebska 1, nr 9 ul. Partyzantów 22, nr 13 ul. Jęczmienna 1, nr 18 ul. Jana z Kolna 10, nr 21 ul. Rydza Śmigłego 5, nr 24 os. Pomorskie 28, nr 34 ul. Bohaterów Westerplatte 11a. Od 15 lipca do 16 sierpnia nie pracują przedszkola: nr 1 ul. Sikorskiego

37, nr 10 ul. Monte Cassino 21a, nr 11 ul. Zamenhofa 30, nr 14 ul. Krasickiego 12, nr 20 ul. Studziński 8, nr 38 ul. Braniborska 13. Od 1 do 31 sierpnia wakacyjną przerwę mają przedszkola: nr 6 ul. Wyspiańskiego 16, nr 7 ul. Moniuszki 33, nr 17 ul. dr Pienińskiego 22, nr 19 ul. Batorego 53, nr 25 al. Wojska Polskiego 82a, nr 30 ul. Tuwima 3b, nr 37 ul. Węgierska 9, nr 39 ul. Lisia 51a. Od 1 lipca do 9 sierpnia zamknięte będzie przedszkole nr 22 przy ul. Porzeczkowej 34, a od 1 lipca do 30 sierpnia przerwę wakacyjną ma przedszkole nr 12 przy ul. Truskawkowej 12. (dsp)

W KISIELINACH

Obwodnica z poślizgiem

Zaplanowane wstępnie na 15 stycznia oficjalne otwarcie obwodnicy Starego i Nowego Kisielina nie odbędzie się w tym dniu. Jak się dowiedzieliśmy w Urzędzie Marszałkowskim, zostało ono przełożone na koniec stycznia. Nieoficjalnie wiadomo jednak, że droga uzyskała pozwolenie na użytkowanie i nie ma już przeszkód formalnych, by została oddana do użytku. Być może więc 15 stycznia pojedą nią pierwsze samochody, a oficjalne otwarcie odbędzie się później. (mi)

W ZIELONEJ GÓRZE

Mam kota na punkcie mleka

To akcja skierowana do uczniów podstawówek i gimnazjów, będąca fragmentem ogólnopolskiej kampanii wspierającej spożycie mleka.

– Ten program spodobał mi się bardzo. Nie dość, że uczniowie będą mieli ciekawe zajęcia, to jeszcze szkoły zyskają pomoce naukowe. Ciekawe może być stworzenie i prowadzenie internetowej farmy mlecznej. W tej grze sukces zależy nie tylko od umiejętności gospodarskich, ale również wiedzy, dotyczącej roli mleka w diecie. Przecież to wstęp

do przedsiębiorczości – mówiła zastępca prezydenta Wioleta Haręźlak, podczas spotkania z dziennikarzami. – Nauczyciele zaś będą mieli dostęp do scenariuszy lekcji, które zostały stworzone przez ekspertów. – Ruszamy już w lutym – mówi koordynator programu Sylwia Dąbrowska.

Do akcji może przystąpić każda szkoła. Wystarczy wejść na stronę www.mamkotanapunkciemleka.pl i wypełnić formularz. Dodatkowo uruchomiono infolinię: 801 888 886 (od poniedziałku do piątku, od 8.00 do 16.00). Docelowo w przedsięwzięciu weźmie udział 400 szkół z Polski. (ed)

W ZIELONEJ GÓRZE

Maturzyści na deptaku

Dziś (piątek) pod ratuszem maturzyści zatańczą poloneza! To już II Miejski Turniej Poloneza. Każda ze szkół dostanie na występ 10 minut, a zmagania o cześć, który pozwoli pokryć koszty wynajmu sali na studniówkę, rozpoczną się o godzinie 12.00. Dziesięćminutowa prezentacja może zawierać dwie minuty tańca współczesnego, a to może być ciekawym dodatkiem do tradycyjnego poloneza.

W zeszłym roku turniej poloneza wygrali maturzyści z Zespołu Szkół Akademickich. (red)

Zajrzyj do szkoły, na lodowisko, po

Nie ma mowy o nudzie! Oferta zajęć jest tak bogata, że dwa tygodnie ferii zlecą w mgnieniu oka! Szkoły kuszą multimedialnymi zajęciami, ośrodki kultury niecodziennymi warsztatami, a basen pływaniem za złotówkę.

W ZIELONEJ GÓRZE

• Ferie w Amfiteatrze

W poniedziałek, 14 stycznia: 11.00 – warsztaty komiksu, prowadzenie Sławek Sznajder (kawiarnia), 17.00 – Teatr Rozrywki Trójkąt z Zielonej Góry – spektakl „Złota kaczka”.

Wtorek, 15 stycznia: 11.00 – warsztaty komiksu (kawiarnia), 17.00 – Teatr Lalki i Aktora z Wałbrzycha – „Wół i osioł”.

Środa, 16 stycznia: 11.00 – foto warsztaty – fotografia otworkowa – prowadzenie Paweł Janczaruk, 17.00 – Teatr Frajda z Torunia – „Turniej sportowy”.

Czwartek, 17 stycznia: 17.00 – Teatr Frajda z Torunia – „Wyjątkowe rodzeństwo”.

Piątek, 18 stycznia: 11.00 – otwarte zajęcia i casting do Studia Piosenki M Kwadrat (dzieci od 10 r. ż.), 11.00 – Foto warsztaty – fotografia otworkowa, 17.00 – Teatr Lalki i Aktora z Wałbrzycha – „Calineczka”, zabawy aktorów z widzami.

Poniedziałek, 21 stycznia: 11.00 i 17.00 w Hydro(za)gadce – koncerty rodzinne (dla dzieci i dorosłych).

Wtorek, 22 stycznia: 11.00 – warsztaty komiksu oraz Foto warsztaty – fotografia otworkowa, 17.00 w Hydro(za)gadce – śpiewanie kołęd – impreza dla dzieci i dorosłych.

Środa, 23 stycznia: 11.00 – w kawiarni (godz. 9.30 grupy zorganizowane do 15 osób) – zajęcia warsztatowe – papier czerpany, 11.00 – Foto warsztaty – fotografia otworkowa, 17.00 – zajęcia warsztatowe – przytulne i mięciutki oraz otwarte zajęcia

pl, osobiście w BWA, sekretariat na I piętrze. Wstęp bezpłatny.

Czwartek, 24 stycznia: 11.00 – papier czerpany (godz. 9.30 grupy zorganizowane do 15 osób), 17.00 – zajęcia warsztatowe – przytulne i mięciutki oraz otwarte zajęcia i casting do StudioA – wokalne (dzieci od 8 roku życia).

Piątek, 25 stycznia: 11.00 w Hydro(za)gadce – turniej chińczyka.

Szczegóły na www.zok.com.pl lub tel. 68 451 10 00, 68 451 10 02.

• Lubuski Teatr

Zaprasza najmłodszych widzów do spędzenia ferii u siebie. 22 i 23 stycznia aktorzy zaprezentują wspaniałe taneczno – muzyczne widowisko pt. „Księga Dżungli” R. Kiplinga w reżyserii Jerzego Bielunasa. Rezerwacje indywidualne i grupowe: impresariat LT (tel. 68 452 72 7 2 w. 35,51,63).

• Galeria BWA

Zaprasza od 14 do 27 stycznia na Zimowe Spotkania Młodych Twórców. Będą to warsztaty artystyczne dla dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych i gimnazjów, od poniedziałku do piątku w godz. 10.30-13.30, prowadzenie Agnieszka Graczev-Czarkowska oraz Stefan Hanćkowiak i Michał Jankowski. Zajęcia odbywają się w cyklach tygodniowych. Organizatorzy proszą o wcześniejsze zapisy z zaznaczeniem wybranego tygodnia, tel. 68 325 37 26, mail: bwa@bwazg.pl

pl, osobiście w BWA, sekretariat na I piętrze. Wstęp bezpłatny.

• Młodzieżowe Centrum Kultury i Edukacji „Dom Harcerza”

Zajęcia przy ul. Dzikiej 6:

Poniedziałek, 14 stycznia: od 10.00 – turniej szachowy, dzwonki wietrzne – lepienie, „Zwierzaki i stworaiki – rysunek przy sztaludze, taniec dla uczniów 7-10 lat, wykład o kierunkach sztuki współczesnej dla gimnazjalistów, licealistów i studentów, zimowe zabawy plastyczne, zajęcia plastyczne Na dnie morza, zabawy teatralne, gry i zabawy muzyczne, pomoc w matematyce; od 12.00 – taniec współczesny, kamienie zielonogórskie – makieta z kartonu.

Wtorek, 15 stycznia: od 10.00 – ceramika – mój ulubiony bohater, malarstwo przy sztaludze, wykład o sztuce, spotkania z tańcem dla uczniów 7-10 lat, papieroplastyka, zabawy teatralne dla pomysłowych, dekoracje z tektury falistej, słuchowisko radiowe, turniej szachowy, warsztaty hip-hop, pomoc w matematyce; od 12.00 – gra planszowa poszukiwacze skarbów, figurki z modeliny, taniec współczesny.

Środa, 16 stycznia: od 10.00 – papieroplastyka, taniec, wykład o malarstwie gotyckim, turniej szachowy, abstrakcyjne malowanie, słuchowisko radiowe, zabawy teatralne, warsztaty hip-hop, zabawy z fotografią, oglądanie baletu „Dziadek do orzechów”, instrumenty klawiszowe – muzyka ludowa; od 12.00 – taniec dla młodzieży, karnawałowe wachlarze hiszpańskie. Czwartek, 17 stycznia: od 10.00 – ilustracje

10.30

o tej godzinie codziennie rozpoczyna się darmowy seans w Cinema City

Organizujesz ferie dla dzieci i młodzieży z miasta i gminy? Możesz skorzystać z bezpłatnych projekcji filmowych dla grup zorganizowanych w Cinema City. W sali nr 2 o godz. 10.30 wyświetlane będą: 14 stycznia – Renifer Niko ratuje brata, 15 stycznia – Asterix i Obelix, 16 stycznia – Żółwik Sammy 2, 17 stycznia – Goryl Śnieżek w Barcelonie, 18 stycznia – Ale cyrk (3D), 21 stycznia – Delfin Plum (tylko 35 mm), 22 stycznia – Tulisie, 23 stycznia – Latająca maszyna (3D), 24 stycznia – Mniem, 25 stycznia – Disco Robaczki (tylko 35mm).

Zamówienia wyłącznie na wejścia zbiorowe bezpośrednio w Cinema City, ul. Wrocławska 17, e-mail: b.raszewski@cinema-city.pl, tel. 68 410 77 00, 68 410 77 02.

do bajki, taniec, wykład o katedrach gotyckich w Polsce, koty małe i duże – zajęcia plastyczne, sonda radiowa – zajęcia dziennikarskie, zabawy z muzyką, zabawy z fotografią; od 12.00 – taniec współczesny, wyjście na warsztaty do muzeum.

Piątek, 18 stycznia: od 10.00 – zajęcia z ceramiki, wykład o zamkach nad Loarą, taniec, moje radio – wyklejanka, zabawy z muzyką – stwórz swoją piosenkę, zabawy z fotografią; od 12.00 – kompozycje z bibułki i kartonu, taniec współczesny.

Poniedziałek, 21 stycznia: od 10.00 – papieroplastyka, malowanie miniaterek, dekoracje z masy solnej, spacer do Parku Poetów, zabawy teatralne, hip-hop, zajęcia wokalne przygotowujące do koncertu z okazji Dnia Babci i Dziadka.

Wtorek, 22 stycznia: od 10.00 – grafika komputerowa, warsztaty improwizacji teatralnej, Bollywood Dance, malowanie muzyką, zajęcia wokalne przygotowujące do koncertu.

Środa, 23 stycznia: od 10.00 – przypinki – kolorowe znaczki i plakietki, tkaniny z papieru, stojaczek do zdjęć – majsterkowanie, taniec origami, zabawy teatralne, zabawy sportowo-taneczne, zajęcia wokalne.

Czwartek, 24 stycznia: od 10.00 – przypinki, majsterkowanie – karmnik dla sikorek, spacer do Palmiarni, zabawy teatralne, zajęcia wokalne.

Piątek, 25 stycznia; od 10.00 – przypinki, drabinkowa podpórka dla kwiatów – majsterkowanie, zabawy teatralne, spacer do parku, zabawy i zajęcia zuchowe, zajęcia wokalne.

Zajęcia przy ul. Wyszyńskiego 17c, odbywają się od 10.00 do 14.00: od poniedziałku do piątku, 14-18 stycznia – m.in. figurki z gipsu, kraina kotów, torby z pomysłem, modele z tworzyw sztucznych, figurki z papieru, składanki przestrzenne; od 21 do 25 stycznia – m.in. karmnik dla ptaków – majsterkowanie, witraże, modele szybowców, rakiet, balonów, obrazki z folii samoprzylepnej, zabawy teatralne, origami, okolicznościowe kartki przestrzenne, zwierzaki cudaki – collage.

• Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida

Zaprasza na zajęcia w godz. 12.00-14.00. W pierwszym tygodniu ferii, od 14 do 18 stycznia: filia nr 2 (Biblioteka Słonia Elmera) – zajęcia plastyczno-teatralne, przygotowanie spektaklu na podstawie książki Danuty Wawilow „Wilki”; filia nr 7 (Mediateka Szklana Pułapka) – zajęcia plastyczno-teatralne „Stworzone potwory w Pułapce”, tematyka bajkowa z elementami ekologii; filia nr 9 (Biblioteka Bromby i Przyjaciół) – tworzenie ekologicznych toreb.

W drugim tygodniu ferii, od 21 do 25 stycznia: filia nr 11 (Biblioteka Piotrusia Pana) – zajęcia teatralne, przygotowanie spektaklu na podstawie książki Umberto Eco „Gnomy z planety Gnu”; oddział dla dzieci (Biblioteka Pana Kleksa) – modnie, wygodnie, ekologicznie, zabawy, warsztaty, zajęcia integracyjne, szycie toreb, tworzenie ekologicznej biżuterii, ekologiczny turniej

kupon promocyjny



Centrum REKREACYJNO-SPORTOWE

PROMOCJA NA FERIE

w Centrum Rekreacyjno-Sportowym

Dwie godziny kąpieli tylko za 1zł

po okazaniu kuponu

z ŁĄCZNIKA ZIELONOGÓRSKIEGO!

Promocja obowiązuje w dniach od 14 do 27 stycznia br.

Dotyczy dzieci i młodzieży do lat 18



Informacje: www.parkwodny.zgora.pl

oraz pod nr tel. 68 412 50 00



pływaj za złotówkę na basenie!

Scrabble w języku angielskim i niemieckim; oddział dla dzieci (Klub Mam) – ekologiczne zajęcia plastyczne, robienie zabawek.

• Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kisielin”

Zaprasza na zajęcia, m.in. zabawy świetlicowe – gry planszowe, projekcje filmów, rozgrywki w piłkarzyki, bilard, unihokeja, konkursy plastyczne, muzyczne, sportowe, spotkania z interesującymi osobami; wycieczki do teatru, kina, sali zabaw, muzeum, zajęcia komputerowe.

• Szkoła podstawowa nr 1

Zimolandia 2013, w programie m.in. wyjścia do kina, te-

owocowa, Zimowy Turniej Sportowy, zajęcia filmowe.

Dla wszystkich chętnych dzieci z osiedla, które nie będą zapisane na półkolonie szkoła zorganizuje bezpłatne zajęcia sportowe.

• Szkoła podstawowa nr 14

Zaprasza codziennie w godz. 9.00-14.00 na zajęcia świetlicowe, do sali komputerowej i do sali sportowej. Jeśli pogoda dopisze zajęcia na lodowisku, na basenie, wyjścia do kina.

• Szkoła podstawowa nr 15

Zaprasza na zajęcia od 8.00 do 16.00, do świetlicy szkolnej uczniów klas I-III, w programie

dialne, plastyczne, rekreacyjno-sportowe, klub rozrywek umysłowych „Omnibus”.

• Zespół Edukacyjny nr 2

Zaprasza na zajęcia od 9.00 do 13.00 i od 10.00 do 12.00. W programie m.in. zajęcia sportowe, taneczne, wyjścia do kina, teatru, muzeum, sali zabaw, wycieczki krajoznawcze, zajęcia plastyczne, muzyczno-terapeutyczne.

• Zespół Edukacyjny nr 3

Zaprasza od 14 do 25 stycznia. W programie m.in. zajęcia plastyczno-teatralne, Chemia może Cię zaskoczyć?, zajęcia komputerowo-fotograficzne, warsztaty techniczno-plastyczne, stymula-

dy, tor przeszkód, slalom, strzał do bramki, sztafeta wahadłowa, ćwiczenia przy muzyce, wyłonienie mistrza jazdy indywidualnej i w parach, berek, lawina, jazda na wprost, jazda tyłem, przeplatanki, jazda na jednej łyżwie i w przysiadzie, piruety.

Oprócz tego zajęcia w szkole od 12.00 do 14.00: poniedziałek – angielsko-niemieckie warsztaty językowe, wtorek – zajęcia artystyczne decoupage, środa – zajęcia chemiczne, zajęcia matematyczne, czwartek – język angielski dla każdego, piątek – warsztaty teatralne.

Codziennie na lodowisku przy gimnazjum odbywa się indywidualne doskonalenie umiejętności jazdy na łyżwach w godz. 12.00-14.00.

• Zespół Szkół Ekologicznych

Zaprasza od 8.00 do 15.00 od 14 do 18 stycznia. W programie m.in. poniedziałek – wyjście do kina, wtorek – sala zabaw, środa – warsztaty teatralne i wyjście do Lubuskiego Teatru, czwartek – lekcja muzealna i wyjście do Muzeum Ziemi Lubuskiej, piątek – wyjazd do Przylepu. Codziennie obiad, zajęcia sportowe i plastyczne.

W DRZONKOWIE

• Szkoła podstawowa

Zaprasza od 14 do 18 stycznia w godz. 9.00-13.00 na zajęcia świetlicowe – gry i zabawy stolikowe, zajęcia sportowe na

zajęcia tenisa stołowego, środa – klasy 0-3 – wyjazd do Muzeum Ziemi Lubuskiej – warsztaty edukacyjne – wyrób pierników, klasy 4-6 – taneczne ferie oraz zajęcia z cyklu „Sprawdź się przed testem szóstoklasisty”, czwartek – klasy 0-3 – warsztaty i zabawy z językiem angielskim i niemieckim, klasy 4-6 – warsztaty plastyczne – pergaminowa koronka oraz zabawy w języku angielskim, piątek – klasy 0-3 – gry i zabawy muzyczne oraz warsztaty plastyczne – kraina koralików, klasy 4-6 – ortografia na wesoło, wyjazd na lodowisko.

W PRZYLEPIE

• Szkoła podstawowa

Zaprasza od 21 do 25 stycznia w godz. 9.00-13.00. W poniedziałek – gry i zabawy integracyjne, zajęcia plastyczne, zajęcia sportowe – gry zespołowe, wtorek – wyjazd do kina, środa – wyjazd na basen, czwartek – gry i zabawy integracyjne, zajęcia plastyczne, zajęcia sportowe – gry zespołowe, piątek – gry i zabawy integracyjne, zajęcia plastyczne, zajęcia sportowe – gry zespołowe. Dzieci z Łęczycy będą przywożone o 8.45 i odwołane o 13.00.

• Gimnazjum

Zaprasza od 14 do 18 stycznia w godz. 9.00-13.00. Poniedziałek – piątek – treningi piłki koszykowej dla dziewcząt i chłopców, poniedziałek – zajęcia sportowo-rekreacyjne, wtorek – warsztaty filmowo-montażowe, środa – wyjazd na basen do CRS w Zielonej Górze, czwartek – wyjazd do kina, piątek – zajęcia artystyczne i sportowe.

W STARYM KISIELINIE

• Szkoła podstawowa

Zaprasza od 14 do 18 stycznia. W poniedziałek (godz. 9.00-13.00) – klasy 0-3 – zajęcia muzyczne, gry i zabawy integracyjne, klasy 4-6 – gry i zabawy edukacyjne oraz zajęcia sportowe na sali gimnastycznej, wtorek (9.00-11.00) – klasy 0-3 – zabawy plastyczne przy muzyce, klasy 4-6 – gry i zabawy edukacyjne „Młody ekolog” oraz wyjazd do kina dla klas 1-6, środa (9.00-11.30) – klasy 4-6 zajęcia sportowe na sali gimnastycznej, czwartek (9.00-11.30) – klasy 4-6 zajęcia sportowe na sali gimnastycznej, zajęcia komputerowe piątek (9.00-11.30) klasy 4-6 zajęcia sportowe na sali gimnastycznej

W ZAWADZIE

• Szkoła podstawowa

Zaprasza od 14 do 18 stycznia w godz. 9.00-12.00 na zajęcia plastyczne, komputerowe i sportowe. (dsp)

Jeśli organizujesz ferie wyślij e-maila na adres: redakcja@lzg24.com.pl do wtorku 15 stycznia.

Do wody chlup!

I pluskaj się w tej wodzie przez dwie godziny. Za złotówkę!

Na taką promocję zaprasza Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Jak z niej skorzystać? Wystarczy, że przyjdiesz do Centrum Rekreacyjno-Sportowego z kuponem wyciętym z „Łącznika” (jest na sąsiedniej stronie). W zamian za kupon zapłacisz zaledwie 1 zł za dwie godziny pobytu na basenie. Promocja jest ważna od 14 do 27 stycznia 2013 r. Mogą skorzystać z niej dzieci i młodzież do 18 roku życia.

Powyżej dwóch godzin naliczana będzie opłata 30 groszy za minutę od każdej osoby.

Promocja dotyczy tylko korzystania z basenu, nie wiąże się z wejściem na karnet MOSiR.

Każda osoba uczestnicząca w promocji jest zobowiązana do przestrzegania regulaminu CRS.

Informacje na www.parkwodny.zgora.pl oraz pod nr tel. 68 412 50 00.



Woda i zabawa – doskonałe połączenie! Przekonaj się o tym na basenie Centrum Rekreacyjno-Sportowego.

Fot. Krzysztof Grabowski

atru, BWA, muzeum, biblioteki, zajęcia sportowe na basenie i świeżym powietrzu, warsztaty teatralne, muzyczne, taneczne, turnieje siatkówki i piłki ręcznej, wycieczki po Zielonej Górze, konkursy, gry i zabawy integracyjne, rozgrywki szachowe, zajęcia komputerowe, koncerty muzyczne, karaoke, konkursy, kurs udzielania pierwszej pomocy.

• Szkoła podstawowa nr 8

Zaprasza w czasie ferii na zajęcia świetlicowe i komputerowe, zabawy na świeżym powietrzu, wyjścia do teatru, na basen i do kina, zajęcia na lodowisku Gimnazjum nr 6, zabawy w teatr, wizyta w BWA, bal.

• Szkoła podstawowa nr 11

Zaprasza na zajęcia od 9.00 do 14.00. W programie m.in. wyjście do kina, na basen, do kręgielni, do sali zabaw, zajęcia sportowe, komputerowe, plastyczne, origami, zajęcia gastronomiczne – wypiekanie ciasteczek i sałatka

m.in. zajęcia plastyczno-techniczne, origami, kolaż, kotyliony, maski karnawałowe, gry i zabawy dydaktyczne, zgaduj-zgadula, rebusy, krzyżówki, kalambury, warcaby, gry i zabawy na świeżym powietrzu, gry ruchowe w salce gimnastycznej, zabawy indywidualne, oglądanie bajek.

• Szkoła podstawowa nr 18

Zaprasza od 14 do 18 stycznia w godz. 9.00-14.00 na zajęcia m.in. integracyjne, sportowe, plastyczne, muzyczne, komputerowe.

• Szkoła podstawowa nr 21 w ZE nr 3

Zaprasza na zajęcia od 14 do 18 stycznia, w godz. 9.00-13.30. W programie m.in. zajęcia czytelnicze, sportowo-relaksacyjne, zajęcia teatralne, relaksacyjno-zdrowotne, zajęcia kulinarne.

• Zespół Edukacyjny nr 1

Zaprasza codziennie od 10.00 do 14.00 na zajęcia multime-

dię umysłu, zabawy z historią, zabawy ruchowe, dyskusyjny klub filmowy, robótki ręczne, zajęcia przyrodnicze.

• Gimnazjum nr 3

Zaprasza na ferie pn. „Rozwiń skrzydła...”. W programie m.in. warsztaty z zakresy nauk przyrodniczych z wykorzystaniem tablicy interaktywnej, zajęcia z harcerzami z terenoznawstwa, pomocy przedmedycznej, logicznego myślenia, zajęcia sportowe, strzelectwo, taniec towarzyski, hip-hop, spotkania z przedstawicielami Zielonogórskiego Zagłębia Kabaretowego, zajęcia wokalne, przygotowanie prezentacji multimedialnych i plastycznych, wycieczki, tworzenie stron internetowych.

• Gimnazjum nr 6

Zaprasza od 21 do 25 stycznia na Zimę z Szóstką. Zajęcia będą odbywały się w godz. 10.00-14.00. Codziennie od 10.00 do 11.45 na lodowisku m.in. nauka podstawowych elementów jaz-

• I Liceum Ogólnokształcące

Zaprasza na zajęcia sportowe, w pierwszym i drugim tygodniu ferii 9.00-unihokej, 10.00 – koszykówka, 11.00-siatkówka.

• Zespół Szkół Ogólnokształcących i Sportowych

Zaprasza na zajęcia sportowo-rekreacyjne od 9.00 do 13.00 w salach sportowych i na basenie, w programie m.in. gry zespołowe, badminton, tenis stołowy, siłownia, pływanie, elementy ratownictwa i pomocy przedmedycznej, piłka wodna.

• Zespół Szkół Budowlanych

Zaprasza w godz. 9.00-13.00. Od 14 do 17 stycznia oraz od 22 do 25 stycznia – koszykówka, tenis stołowy, a także spacer po Wzgórzach Piastowskich, 21 stycznia – siatkówka, tenis stołowy, od 15 do 18 stycznia – zimowe spotkania z literaturą i poezją, od 21 do 25 stycznia – zajęcia pod nazwą koło młodego olimpijczyka.

sali gimnastycznej, zajęcia plastyczne, projekcje filmów i bajek DVD.

• Gimnazjum

Zaprasza od 14 do 18 stycznia w godz. 9.00-12.00. Poniedziałek, wtorek, środa – zajęcia sportowe – siatkówka, poniedziałek – piątek – zajęcia w ramach projektu „Wiedza naszą przyszłością” dla uczniów przede wszystkim klas trzecich polegające na rozwiązywaniu i omawianiu testów gimnazjalnych z języka polskiego, historii, WOS-u, matematyki i nauk przyrodniczych.

W OCHLI

• Szkoła podstawowa

Zaprasza od 21 do 25 stycznia w godz. 9.00-12.00. W poniedziałek – klasy 0-3 – tańce integracyjne i zajęcia tenisa stołowego, klasy 4-6 – nauka gry na keyboardzie, gry i zabawy historyczne, wtorek – klasy 0-3 – wyjazd do kina, klasy 4-6 – zabawy z matematyką i za-

Drzonków sportem się chlubi!

– Ośrodek sportu to nasze wspólne dobro i warto, choćby dla rozwoju tego miejsca, uzyskać pieniądze z połączenia – uważa Anna Sulima-Jagiłowicz, wielokrotna mistrzyni świata i Europy w pięcioboju nowoczesnym.



– Pieniądze w Drzonkowie są zawsze mile widziane – uważa Anna Sulima-Jagiłowicz. – Myślę, że byłby to korzystny ruch, jeżeli udało się pozyskać pieniądze, a potem umiejętnie je pomnożyć poprzez dotacje unijne. Fot. Krzysztof Grabowski

Jesteśmy w pobliżu strzelnicy ośrodka sportu w Drzonkowie. Właśnie tutaj umówiliśmy się z byłą mistrzynią świata w pięcioboju nowoczesnym Anna Sulimą-Jagiłowicz. Dobrze nie zdążyliśmy się rozejrzeć, a tu już widać charakterystyczną sylwetkę sportsmenki.

– Forma, jakby przez cały czas brała pani udział w zawodach – rzucamy na początek. – Dziękiuję, coś tam zostało z dawnych czasów, a w dodatku żyć trzeba higienicznie – z uśmiechem odpowiada mistrzyni i otwiera nam drzwi na strzelnicę. Wchodzimy. – Chcicie postrzelać? – pyta pani Anna. Od razu się zgadzamy. To dobry moment na rozmowę.

Jak się żyje w Drzonkowie? – Mnie żyje się dobrze. Mieszkam tu od 2002 roku w tzw. starej części wioski – wyjaśnia mistrzyni. – Jest nieźle i wiele się zmieniło, chociaż serce komunikacyjne wioski, ulica Olimpijska, ciągle bije nie tak jak trzeba. Drzonków jest naprawdę duży i brakuje, moim zdaniem, jeszcze placów zabaw, mimo tych zlokalizowanych na terenie wsi i ośrodka. Wracając do pytania, to mam takie spostrzeżenie, kiedy wielokrotnie przejeżdżam w pobliżu świetlicy. Zawsze przed nią stoją samochody, widzę, że ludzie korzystają z tego obiektu, podobnie jest z uczestnictwem w różnych imprezach – zawsze jest komplet. Ponadto jest ośrodek z bogatą ofertą przez siedem dni w tygodniu, szkoła też ma ciekawą ofertę zajęć pozaszkolnych.

A czy pieniądze w Drzonkowie by się przydały? – Pieniądze w Drzonkowie są zawsze mile widziane – odpowiada z uśmiechem pani Anna. – Myślę, że byłby to korzystny ruch, jeżeli udało się pozyskać pieniądze a potem umiejętnie je pomnożyć poprzez dotacje unijne. Sensowne byłoby zainwestowanie także w ścieżki rowerowe. Niewiele trzeba, bo mamy już ścieżkę z Jędrzychowa, wystarczyłyby tylko kawałeczek. Wtedy rodziny mogłyby tu przyjeżdżać. Odstawiając samochody.

Ostatnie przeładowanie i ostatnie strzały do tarczy. Teraz najważniejsza seria i najistotniejsza kwestia. Jest pani za połączeniem gminy z miastem? – pytamy.

– Jeżeli będzie referendum, to będę za połączeniem. Ja się miasta nie boję i uważam, że zwiększymy tym sposobem szanse na rozwój ośrodka. Byleby nie było za późno – dodaje ostrzegawczym tonem.

1975

w tym roku rozpoczęto budowę ośrodka sportu w Drzonkowie

Żegnamy się z mistrzynią. Teraz idziemy do wsi. Niedaleko, w pobliżu przedszkola, spotykamy wychodzącą ze sklepu kobietę.

Od dawna pani tu mieszka? – pytamy. – Całe życie, czyli od 56 lat i nigdy bym stąd nie wyjechała – tłumaczy Danuta

Kołącka. – Oczywiście lepiej, gdyby wszędzie były chodniki. Nawet do sklepu nie idzie dojść. Przedszkole powstało – kobieta wskazuje na okazały budynek. – A niedaleko jest piękna remiza. Jednak najbardziej moja wieś kojarzy się ludziom z ośrodkiem sportu. W Drzonkowie na pewno można dobrze zainwestować pieniądze. Uważam, że jak dają, to warto po te pieniądze sięgać.

Kilkaset metrów dalej zagadujemy kolejną rozmówczynię. Wiesława Jagiełowicz pamięta jeszcze czasy, kiedy w Drzonkowie stało kilka starych domów. – Teraz działki kupują. I budują się tu na potęgę! Osiedle jedno, drugie, Eden. Mamy już ponad 1.500 mieszkańców. Drzonków stał się rozpoznawalny, no i ośrodek, nasze oczko w głowie, z którego korzystają całe rodziny – podkreśla. Zapytana o potrzeby mieszkańców, chętnie odpowiada. – Nie ma co narzekać, kanalizację nam zakładają, woda jest. Jeszcze dwa lata temu nie było nic, młodzież włóczyła się po drogach. A teraz jest świetlica

w starej remizie. Najgorsza jest ta droga – kobieta pokazuje na sfatygowany asfalt. – Przydałby się nam także we wsi jakiś większy sklep.

Kierujemy się pod górkę, do nowszej części Drzonkowa. Zatrzymujemy się i spokojnie czekamy na podchodzącą do nas kobietę z kijkami. – To idealne miejsce do uprawiania nordic walking – mówi Teresa Hutta. – Dobrze mi się tu żyje. Nie żałuję przeprowadzki. A liczę, że gmina się z miastem połączy. Potrzeby są duże. Tutaj, na Rajtarowej, nie jest źle. Drogi i kanalizacja są, zresztą od początku były wszystkie media. Może nie wszyscy mieszkańcy są za połączeniem ale ja osobiście uważam, że to będzie z wielką korzyścią dla Drzonkowa. To jest nasza szansa. Na pewno ludzie mają wiele obaw związanych np. z płaceniem podatków o ile byłyby one wyższe, jeżeli będą niższe to już w ogóle nie widzę argumentów przeciw.

Krzysztof Grabowski



Danuta Kołącka:

– Dobrze, gdyby wszędzie były chodniki. Bo nawet do sklepu nie idzie dojść. W Drzonkowie na pewno można dobrze zainwestować pieniądze.



Wiesława Jagiełowicz:

– Ludzie budują się u nas na potęgę! Osiedle jedno, drugie, Eden. Mamy już ponad 1.500 mieszkańców. Drzonków stał się rozpoznawalny.



Teresa Hutta:

– Może nie wszyscy mieszkańcy są za połączeniem, ale ja osobiście uważam, że to będzie z wielką korzyścią dla Drzonkowa. To jest nasza szansa.

FUNDUSZ INTEGRACYJNY – TYŁE PIENIĘDZY MOŻE TR

W PRZYLEPIE

Przeszkadzają tiry

Na autobus do Zielonej Góry czeka elegancka starsza kobieta. – Moim zdaniem zdecydowanie największym w Przylepie problemem jest stan bocznych uliczek. Praktycznie tylko na jednej z nich jest położony asfalt. Druga paląca sprawa to te parkujące we wsi ciężarówki. Jest tutaj wielu przedsiębiorców, którzy mają własne tiry. Nagminnie parkują je

przy swoich domach, tak jest np. na ul. Malinowej, gdzie mieszkam – podkreśla Barbara Zarzycka. – Zgłaszałam to wiele razy do gminy, prosiłam o wyznaczenie jakiegoś miejsca parkingowego dla takich pojazdów. Kolejna sprawa to brak znaków. Stałyby odpowiednie znaki drogowe i takiego problemu by nie było. Z kolei na ul. Lawendowej często parkuje autobus. I to także jest problem od wielu lat. (kg)

490 TYS. ZŁ

W ŁĘŻYCY

Brakuje przedszkola

W pobliżu nowego osiedla, przy głównej drodze, na spacer z wózkami wybrała się młoda kobieta. – Mieszkam w domu jednorodzinnym między starą częścią Łężyca a osiedlem bloków i często spaceruję tu z dzieckiem – mówi Ewelina Witkiewicz. – Przydałaby się wymiana chodników, zwłaszcza w starej części wioski. Druga

sprawa, która dotyczy wielu, zwłaszcza nowych mieszkańców, to kwestia przedszkola i szkoły. To na pewno pierwsze potrzeby mieszkańców Łężyca a zwłaszcza Czarkowa. Najbliższe przedszkole jest w Przylepie, a przydałoby się na miejscu. Dzieci muszą po zajęciach czekać godzinę lub nawet dwie na odbiór w świetlicy. Dla mnie dziwna sprawa, że od 12 lat działa oczyszczalnia, a my nadal nie mamy kanalizacji. (kg)

297,4 TYS. ZŁ

W KRĘPIE

Dziurawe drogi

Przy świetlicy w Krępie stoi męczycyna. – Mieszkam tu od 1984 i jeżdżę ciężarówkami po Unii Europejskiej. Mam świadomość, że wszystko zależy dzisiaj od pieniędzy. Ostatnio, jak widać, świetlice wyremontowano, nawet ścięto szpecące i zasłaniające widok drzewo, ale czy na wiele więcej wystarczy, to mocno wątpię. Mało się robi

w kwestii poprawy dróg i w ogóle nawierzchni, mam porównanie często będąc z granicą – mówi Ryszard Płachta. – U nas boczne drogi leżą całkowicie. Mieszkam tu ponad 30 lat i dalej tu nie ma kanalizacji. Chodniki są do zrobienia, a dziury w drogach u nas wyjątkowo dotkliwie. Potrzeb jest mnóstwo, tylko pieniędzy brakuje. Czytałem ostatni „Łącznik” i wierzę, że jakieś pieniądze są do zdobycia. (kg)

115,1 TYS. ZŁ

Drzonków**1506**
mieszkańcówSołtys
Renata
WoźniakRadny
Wiesław
KuchtaProboszcz
ks.
Adam
Tablowski**251,5 tys. zł**
z Funduszu
Integracyjnego
w 2013 r.**8 mln 414 tys. zł**
do wydania
w latach
2013-2019

Do nas przyjeżdżają goście z całego świata

– Wieś żyje wsią, a sportowcy z ośrodka swoim życiem, ale te dwa światy stale się przenikają
– przyznaje Renata Woźniak, sołtys Drzonkowa.

– Jest pani młodą sołtyską. Przez dwa lata udało się poznać wieś, jej specyfikę i problemy? Chociaż tak naprawdę największym problemem są drogi. Tak mówią mieszkańcy.

– Oświetlenie mamy, świetlice mamy, place zabaw również i to nawet dwa – przepiękne. Kanalizację zaraz ukończymy. Rzeczywiście, zostają nam tylko drogi. Wieś jest w większości bogata. Myślę o ludziach tu żyjących i nowych wprowadzających się, chociaż tempo tych przeprowadzek trochę osłabło, ze względu na sytuację na rynku w ogóle. Ale i tak nie jest źle.

– Skoro nowym mieszkańcom żyje się dobrze, rdzennym też jest nieźle, to integracja „młodych”, ze „starymi” przebiega bez zastrzeżeń?

– Najlepszym tego przykładem jest Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Wsi Drzonków i nowe Stowarzyszenie „Babiniac”, które skupia się wokół kobiet. Założycielką jest pani, która nie jest rodowitą mieszkanką. W tym stowarzyszeniu działają dziewczyny, które mieszkają tu od niedawna, organizują różne wycieczki, festyny np. do bardzo udanych należał festyn „Pieczonego ziemniaka”. Na imprezy przychodzi całe rodziny z dziećmi. Działa też klub popularno-naukowy dla przyszłych matematyków i informatyków, są szóstki piłkarskie, oldboye i grupa nordic walking. Działają na naszym terenie krótkofalowcy, którzy ostatnio mocno się rozwijają, organizują różnego rodzaju ciekawe akcje np. „poszukiwanie agentów” w szkole podstawowej. Kończy się to wszystkim festynem.



– Jeżeli spełnią się obietnice prezydenta o inwestowaniu w gminie, to włączając w to nasz ośrodek sportu, staniemy się wyjątkowo atrakcyjnym miejscem – uważa Renata Woźniak.

Fot. Krzysztof Grabowski

– Wróćmy do Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Trudno sobie bez niego wyobrazić Drzonków, a WOSIR poza Drzonkowem można?

– Wieś żyje wsią, a sportowcy z ośrodka swoim życiem, ale te dwa światy stale się przenikają i nie wyobrażam sobie, by tego miejsca nam zabrakło. Mieszkańców ciągnie do ośrodka, czego przykładem jest „Dzień Zdrowia”. To po prostu mieszkańcom weszło w krew. W niedzielę np. dzieci prowadzą rodziców do

ośrodka. Nasze pociechy już od najmłodszych lat tam trenują. Popularny jest tenis stołowy, który m.in. za sprawą Lucjana Błaszczyka się rozwija. Wiem, że otwiera szkółkę dla dzieci. Najmłodszy korzystają też z basenu w ośrodku. Wdrażany będzie projekt, by każde dziecko umiało pływać.

– Jak pani widzi Drzonków za kilka lat?

– Jeżeli zostanie dokończona kanalizacja i poprawią się dro-

gi, to myślę, że mieszkańcy to docenią. Myślę, że nadal będą tutaj chętnie się osiedlać. W kwestii ewentualnego połączenia z miastem, to wielu tego chce. Przy czym chodzi tu głównie o mieszkańców, którzy pracują w Zielonej Górze i Drzonków jest dla nich swoistą sypialnią. Są też tacy, którzy boją się nowego, np. ci, którzy mają zwierzęta gospodarskie. Wielu rdzennych mieszkańców, którzy przeprowadzili się tutaj po II wojnie światowej również obawia się połączenia. Myślę, że jeżeli spełnią się obietnice prezydenta Zielonej Góry o inwestowaniu w gminie, w tym wypadku w Drzonkowie, to włączając w to nasz ośrodek sportu, staniemy się wyjątkowo atrakcyjnym miejscem. Tu przyjeżdża wielu gości z całego świata. Potrzebna byłaby jakaś baza pozasportowa. Tego zdecydowanie brakuje. W kwestii połączenia poczekam na rozwój wypadków. Jesteśmy przed spotkaniem mieszkańców z władzami obu samorządów, będę obserwować jaka będzie reakcja i głosy mieszkańców. Spotkania są burzliwe, ale sprawa jest też poważna.

– Czy mieszkańcy wiedzą już na co przeznacziliby pieniądze z Funduszu Integracyjnego?

– Myślę, że na odtworzenie dróg po zakończeniu budowy kanalizacji. Na pewno to dla nas najważniejsza sprawa. Sądzę, że mieszkańcy się zaangażują i będą chcieli przeznaczyć te pieniądze na konkretne cele. Jeśli zdecydują, by je przeznaczyć np. na jakieś wydarzenie, to trzeba będzie też to rozważyć.

Krzysztof Grabowski

Fundusz Integracyjny 3 mln zł dla sołectw

Fundusz Integracyjny to oferta miasta dla mieszkańców sołectw. To przykład, jak po połączeniu obu samorządów będą finansowane przedsięwzięcia wspierane przez mieszkańców.

I nie zależą one od czyjegoś widzimisię, czy układu sił w radzie. Bo to nie politycy, ale sami mieszkańcy będą przez pięć lat decydować, na co wydać dodatkowe pieniądze. Decydować samemu zgłaszając swoje propozycje, głosząc na nie i pilnując, kiedy i jak są realizowane. To rewolucja! Nie musisz przekonywać radnych, że Twoje potrzeby są najważniejsze. Musisz przekonać sąsiadów, że np. wybudowanie 200 metrów chodnika jest przedsięwzięciem istotnym dla całej wsi. Teraz Fundusz Integracyjny działa na próbę. Możemy sprawdzić, jak ten model będzie działał w przyszłości.

W 2013 r. do gminy trafi 3 mln zł z budżetu miasta. Każde sołectwo, proporcjonalnie do liczby mieszkańców dostanie ściśle określoną kwotę, którą może wydać na najpilniejsze potrzeby. Warunek jest jeden. To sami mieszkańcy sołectwa mają zdecydować o przeznaczeniu funduszy. Najpierw sołtysi, radni i mieszkańcy, przy pomocy specjalistów stworzą listę propozycji. Później mieszkańcy podczas zebrania wiejskiego wybiorą zadania do realizacji. I właśnie na takie ściśle określone cele miasto przekazuje gminie pieniądze.

Miasto proponuje żeby do połączenia doszło 1 stycznia 2015 r. Do tego momentu w ramach pilotażu przekazywać będzie po 3 mln zł rocznie. Po połączeniu ta kwota może wzrosnąć przynajmniej kilkukrotnie. Zgodnie z przepisami, w przypadku połączenia miasta z gminą w drodze zgodnych uchwał, minister finansów zwiększy o pięć punktów procentowych udział samorządu we wpływach z podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT). Gdyby brać za podstawę obliczeń plany budżetowe na 2012 r. taki bonus wart jest ponad 16 mln zł rocznie, a wpływ z podatku PIT od kilku lat wciąż rosną. Bonus połączeniowy od ministra finansów przyznawany jest przez pięć lat. Czyli do dyspozycji mieszkańców w sołectwach do roku 2019 może być ok. 100 mln złotych. Fundusz Integracyjny to oferta miasta dla mieszkańców sołectw. Nie trzeba już teraz decydować czy jesteś za połączeniem gminy z miastem, czy przeciw. Sprawdź, czy ta oferta jest ciekawa. Co można zyskać dzięki Funduszowi Integracyjnemu i jak sprawić, by sprawnie działał. Potrzeb na pewno jest dużo.

A F I C Ć D O T W O J E J W S I . S A M Z A D E C Y D U J J A K J E W Y D A Ć

W ZAWADZIE

Miejsce dla młodych

W pobliżu przykościelnej szopki zatrzymujemy modnie ubraną kobietę. – Przeprowadziłam się tutaj przed 25 laty z Zielonej Góry. Dobrze nam się mieszka. Prężnie działają różne grupy – przynajmniej Barbara Niedźwiecka. – W ogóle ludzie są zaangażowani w życie wsi, czego tylko niewielkim przykładem jest szopka. Widać, że Zawada

się rozwija, chociaż sala spotkań dla młodzieży na pewno by się przydała. Spotykają się na dworze, na przystankach, na placach zabaw dla dzieci i to jest bardzo niedobre. Dziwne jest to, że my na osiedlu nie mamy kanalizacji. Warto wreszcie coś z tym zrobić. W opłakanym stanie są mniejsze uliczki. Fatalne nawierzchnie mają m.in. ul. Łąkowa i Wrzosowa. Tam w czasie wiosennych roztopów ciężko się poruszać. (kg)

280,9 TYS. ZŁ

W JANACH I STOŹNEM

Zróbmy ulice

Przy głównej drodze spotykamy mężczyznę w średnim wieku. – Mieszkam w Janach od zawsze i chcę powiedzieć, że tutaj dobrze się żyje. Na pewno brakuje chodników i to powinno być już dawno załatwione – mówi Jan Szyrna. – Szczególnie chodzi o ten chodnik przy drodze głównej. Chodzenie po takich piachach jest wyjątkowo uciążliwe, zwłaszcza dla starszych

mieszkańców, którzy mają z tym kłopot. Uważam, że lwia część Funduszu Integracyjnego powinniśmy inwestować właśnie w ulice, drogi i chodniki. Z drugiej strony mamy całkiem dobre boisko. Mimo, że nie wszyscy są zadowoleni ze standardów, to jednak uważam, że nie ma co wybrzydzać. Trzeba by coś pomyśleć o młodych mieszkańcach, którzy uciekają stąd do miasta a jestem pewien, że wielu chętnie by zostało. (kg)

67,8 TYS. ZŁ

W NOWYM KISIELINIE

Więcej światła

Do okazałego domu wchodzi mężczyzna. – Mieszkam tutaj od 20 lat, chociaż pracuję w Zielonej Górze. Na pewno można by lepiej oświetlić Kisielin. Na górze było zrobione ładnie, a tu w dolnej części wioski to oświetlenie mogłoby być gęściej ustawione, a nie co kilkaset metrów. Trzeba przyznać, że drogę mamy tutaj zmodernizowaną, niedawno

oddano dla mieszkańców odnowioną świetlicę. Drogę mamy w miarę dobrze zrobioną. Myślę, że przydałyby się nam jakieś imprezy kulturalne – mówi Zbigniew Mulawa. – Mam taką uwagę, że kiedy się robi zebrania, to powinna być o nich większa informacja. Przydałoby się również więcej informacji o tym, co dzieje się w Nowym Kisielinie. Moim zdaniem trochę to jest słabo zorganizowane. (kg)

198,6 TYS. ZŁ

W Raculi pytania o drogi i oświatę

Racula była kolejną miejscowością, w której mieszkańcy mogli dyskutować z przedstawicielami prezydenta o połączeniu miasta z gminą. Pytano o wysypisko śmieci, dopłaty dla rolników, przedszkola.

– Pamiętajmy, że obydwu stronom to musi się opłacać, a warunek podstawowy jest jeden – zgodne połączenie na podstawie referendum – rozpoczął poświęcone spotkanie (27 grudnia) prof. Czesław Osękowski, szef zespołu ds. połączenia.

Wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk przybliżył uczestnikom priorytety Unii Europejskiej nastawionej na wielkomiejskie aglomeracje.

– Już w 2014 roku Unia chce przeznaczyć pięć procent swojego budżetu na rozwój aglomeracji. W przypadku Zielonej Góry jest to ok. 100 mln złotych, które to pieniądze miasto może otrzymać, gdy będzie w tym projekcie – tłumaczył wiceprezydent, równocześnie przypominając mieszkańcom Raculi przykłady współpracy miasta i gminy, m.in. największą inwestycję gospodarczą w naszym regionie czyli Lubuski Park Przemysłowy – Technologiczny oraz kolejny etap kanalizacji w gminie Zielona Góra.

– Udało się doprowadzić do tego, że jesteśmy na ukończeniu 120 ha objętych specjalną strefą ekonomiczną. Na to przedsięwzięcie uzyskaliśmy ok. 130 mln złotych. Przechodząc od skanalizowania gminy prowadzonej właśnie przez miejską spółkę ZWiK, to warto przypomnieć, że w prowadzonym obecnie etapie kanalizacja powstaje w Raculi i Drzonkowie. Ostatnim będzie



Na zebraniu pojawili się mieszkańcy Raculi i sąsiednich miejscowości

Fot. Krzysztof Grabowski

Zawada, Krępa i Łężyca. Bez udziału miasta byłoby to niemożliwe.

W dalszej części spotkania mieszkańcy Raculi pytali o ceny usług oraz gwarancje stałości opłat m.in. za wodę i ścieki po ewentualnym połączeniu. K. Kaliszuk podał przykład taryfy wodno-ściekowej, która, jak podkreślił, mimo dopłaty gminy, nadal jest droższa od stawki w mieście.

– Warty podkreślenia jest również fakt podpisania przed 10 laty porozumienia między wójtem a prezydentem o jednakowej polityce taryfowej w sprawie kanalizacji w mieście i gminie. Miasto wywiązuje się z tego, co obiecało – podkreślał K. Kaliszuk.

Mieszkańcy Raculi pytali także o los gminnych pracowników w przypadku połączenia obu samorządów. – Deklarujemy 10-letni okres gwarancji o zachowaniu przywilejów, co zostanie zapisane w Kontrakcie Zielonogórskim. Umowa społeczna będzie znana wraz ze wszystkimi załącznikami jeszcze przed referendum – zapewniał K. Kaliszuk.

Podobnie jak w czasie poprzednich spotkań „połączeniowych” wróciły pytania dotyczące oświaty i miejsc w przedszkolach. Mieszkańców Raculi interesowała także kwestia podtrzymania po ewentualnym połączeniu warunków pracy panujących w gminnych placówkach oświatowych.

– Nic się nie zmienia w sprawie oświaty. Szkoły, które są – zostaną. Rodzice nie będą musieli sztucznie meldować dzieci w Zielonej Górze, by dostać miejsce w przedszkolu. Zwiększyliśmy dwukrotnie ilość miejsc w przedszkolach, na co miasto wyda w przyszłym roku 30 mln złotych. Mamy też bardzo wysoki poziom kształcenia – odpowiadał wiceprezydent.

Mieszkańcy Raculi zastanawiali się, czy w przypadku negatywnego wyniku referendum pieniądze przyznane gminie w ramach Funduszu Integracyjnego, będą musiały wrócić do miasta. Wiceprezydent podkreślał, że trzeba traktować te środki jako fundusz promocyjny, podobnie jak kiedyś środki przedakcesyjne. Pojawiły się również pytania o dopłaty z tytułu ONW.

– Gdyby po połączeniu Zielona Góra jako nowy twór została uznana za miasto a nie gminę miejsko-wiejską, to nie będą przyznane dopłaty z tytułu gospodarowania na obszarach o niekorzystnych warunkach. Sprawa dotyczy około 270 rolników. Stworzymy wtedy na terenie miasta specjalny fundusz na rzecz rozwoju obszarów wiejskich – odpowiedział wiceprezydent Kaliszuk.

Mieszkańców Raculi zainteresowała także kwestia utrzymania dróg w powiększonym mieście.

– Miasto już teraz sobie nie radzi – stwierdził mieszkaniec Raculi. – Jak będzie wyglądało zimowe odśnieżanie?

– Będziemy stosować sprawdzone rozwiązania. Jeżeli wystarczą trzy firmy, to tak zostanie, jeżeli sobie nie poradzą, włączymy kolejne – dodał K. Kaliszuk.

Pojawiło się również pytanie o przyszłość zielonogórskiego wysypiska śmieci. Zdaniem mieszkanki Raculi mieszkańcy miejscowości powinni liczyć na ulgi z tytułu uciążliwości spowodowanej bliskością miejskiego wysypiska śmieci. Zdaniem K. Kaliszuka zapisy dotyczące stawek za odbiór odpadów mogłyby zostać zapisane również w Kontrakcie Zielonogórskim.

Na pytanie o opłacalność dovożenia kilku osób z najmniejszych miejscowości w gminie do Zielonej Góry wiceprezydent odpowiedział: – Jesteśmy na etapie wpisywania do kontraktu regionalnego jednego z kluczowych zadań o wartości 400 mln złotych na program pilotażowy elektrycznych szynobusów i autobusów na terenie Lubuskiego Trójmiasta.

– Czy nowi radni będą czuli się związani kontraktem, tego nie wiem – podkreślił zastępca wójta Ireneusz Bogucewicz.

– Nikt się z tego nie wycofa – zadeklarował wiceprezydent Kaliszuk.

Krzysztof Grabowski

I tak sołtys Zatonia chodzi od domu do domu

Zatonie szykuje się do spotkania w sprawie Funduszu Integracyjnego. I to jak!

Jesteśmy „na blokach” w Marzęcinie. Jest tuż po 14.30. Tutaj umówiliśmy się z sołtysem. Już po chwili, na co dzień pracownik poczty, przyjeżdża. Piotr Przespolewski jest jak zwykle punktualny.

– Witam, witam „Łącznik” – zagaduje sołtys Zatonia. – Od razu muszę się do czegoś przyczepić. Ledwo roznieśliśmy ulotki po domach mieszkańców w Zatoniu, a już ze skrzynki wysypują mi się zwrotne listy z propozycjami.

Propozycjami wykorzystania pieniędzy z Funduszu Integracyjnego? W wypadku dla Zatonia i Marzęcina to 111,7 tysięcy złotych na 2013 rok. – Tak, wspólnie z radą sołectwa przygotowaliśmy ulotki zapraszające mieszkańców na spotkanie z prezydentem Zielonej Góry i mieszkańcami Zatonia i Marzęcina. Tematem zebrania będzie oczywiście propozycja połączenia miasta z gminą i zbliżająca się wielkimi krokami decyzja o wykorzystaniu pieniędzy z Funduszu Integracyjnego sołectwa Zatonie. W ulotce jest miejsce na propozycje mieszkańców – wyjaśnia P. Przespolewski.



– Dla Marzęcina kluczowa jest kwestia szamb – tłumaczył Ryszard Sady (z prawej) sołtysowi Piotrowi Przespolewskiemu

Fot. Krzysztof Grabowski

Wiadomo już jakie są propozycje? Jaka jest atmosfera? – pytamy.

– Ludzie są zadowoleni, jeśli chodzi o formę zawiadomienia, przede wszystkim chcą sami decydować. Co do propozycji, to prawie w każdej ankiecie pojawia się remont świetlicy wiejskiej i odnowienie parku.

Wielu leży na sercu zabezpieczenie ruin kościoła w Zatoniu. Ludzie chcieliby również ogrodzić boisko w Zatoniu – wylicza sołtys.

Przez podwórko idziemy z gospodarzem wsi w kierunku pierwszych drzwi wejściowych.

– Pan tak zawsze chce być o krok do przodu? – pytamy.

– My nigdy nie robimy tyle co musimy, chcemy robić coś więcej, zresztą to dla nas, jako rady sołectkiej, doskonała wskazówka jak będziemy dzielić fundusz sołectki, a potem integracyjny. Myślę, że to będzie także cenna informacja dla urzędu gminy, czego oczekują mieszkańcy – mówi P. Przespolewski. – To

idzie w takim tempie, że jestem przekonany, iż na spotkaniu 18 stycznia przedstawię te propozycje zarówno jednej, jak i drugiej stronie.

Dochodzimy do drzwi wejściowych. Sołtys dzwoni i po chwili wychodzi starsza kobieta. Pan Piotr tłumaczy mieszkance Marzęcina na czym polega akcja informacyjna. – Bardzo dziękuję, że ktoś się nami interesuje – przyznaje Regina Majewska. – Tu u nas to już właściwie nic nie ma i potrzeby są duże. Spokojnie się zastanowię i na pewno coś napiszę. Oby to coś dało.

Przechodzimy dalej, na kolejne podwórko. Widać ruch w oknach. Sołtys został już dawno przez miejscowych zauważony. Otwierają się drzwi i na dwór wychodzi gospodarz. P. Przespolewski z zaangażowaniem tłumaczy, co zawierają ulotki i dlaczego warto je wypełniać.

– Jakby miało to przynieść jakąś korzyść, to na pewno ma to sens. Zawsze dużo się obiecywało, a wiadomo, my jesteśmy małą miejscowością. Dla nas, czyli dla Marzęcina, kluczowa jest kwestia szamb – tłumaczy Ryszard Sady. – Mamy potrzeby dużo większe niż te 111 tys. zł. Boję się, że my się na nic nie załapiemy, ale chociaż mieszkańcy Zatonia skorzy-

stają. Z drugiej strony wydaje mi się, że Marzęcin przyłączy się do Zatonia. Warto jeszcze pomyśleć o autobusach. Wszyscy, którzy nie mają samochodów, a pracują w Zielonej Górze, mają problem z dojazdem i dzień pracy wydłuża się nawet do 11 godzin.

18 stycznia

to termin kolejnego spotkania nt. połączenia Zatonie, świetlica punktu przedszkolnego, godz. 18.00

Ja jestem na rencie i nie stać mnie na utrzymanie auta, a żona musi dojeżdżać, więc jedynym rozwiązaniem jest autobus. Kobiety z Marzęcina są w tej kwestii najbardziej poszkodowane.

Zostawiamy sołtysa, który metodycznie odwiedza kolejnych mieszkańców. – Myślę, że jeszcze z godzinę, może dwie i obejdę wszystkich – zaznacza.

Krzysztof Grabowski

Musimy mieć jakiś plan awaryjny

– Pomimo wszystkich korzyści płynących z połączenia, powinniśmy zacząć myśleć o „Planie B” na wypadek, gdyby do niego nie doszło – mówi Adam Urbaniak, przewodniczący Rady Miasta Zielona Góra.

– Budżet miasta na 2013 r. jest zrównoważony, ale wszyscy wiedzą, że to nie będzie łatwy rok w finansach. W obliczu kryzysu ścierają się dwie szkoły: jedna mówi – oszczędzamy, żeby przeczekać kryzys, a druga – wydajemy, żeby nakręcić koniunkturę i utrzymać wzrost gospodarczy. Która z tych szkół jest panu bliższa?

– Jako realista wybieram zły środek. Należy powstrzymać się z nadmiernymi wydatkami o charakterze konsumpcyjnym, ale z drugiej strony są pewne wydatki inwestycyjne, które mają dodatnie walory dla gospodarki. Mam na myśli inwestycje w komunikację czy w strefy ekonomiczne, które w perspektywie mogą przynieść wpływy w postaci podatków. O tych inwestycjach nie można zapominać. Ponadto przetargi organizowane przez miasto np. na inwestycje drogowe wprowadzają spory pieniądź do naszego mikrorynku. Nawet jeśli wygrywają je podmioty spoza miasta, to beneficjentami tych środków są także podwykonawcy, czyli firmy lokalne i pracujący tam zielonogórzanie. Podobno samorząd, który chce się rozwijać, wydaje na inwestycje 25 proc. całości swoich wydatków. U nas jest to mniej, w granicach 10



Adam Urbaniak: – Po połączeniu stalibyśmy się miastem ok. 150-tysięcznym, a to już ma znaczenie, bo większe aglomeracje lepiej się rozwijają.

Fot. Krzysztof Grabowski

proc., ale ma to swoje usprawiedliwienie, z uwagi na oczekiwanie na środki unijne w alokacji 2014-2020.

– Patrząc na tegoroczne inwestycje miasta, to mamy m.in. inkubator przedsiębiorczości w parku przemysłowym w Kisielinie i Centrum Nauki Keplera w kinie Wenus...

– Warto tu jeszcze dodać inwestycje drogowe, które będą w tym roku realizowane, a konkretnie ul. Batorego, bezwzględnie wymagającą remontu. Suma środków inwestycyjnych w tym roku jest tak niewielka, że nie można oczekiwać fajerwerków. Cieszę się zwłaszcza z inwestycji w inkubator, bardzo istotny z punktu widzenia rozwoju gospodarczego miasta.

– Ale inkubator będzie zlokalizowany na terenie gminy wiejskiej. Kiedy rozmawialiśmy ponad rok temu, podkreślał pan, że ponieważ park przemysłowy jest realizowany poza granicami miasta, to bezpośrednio korzyści z tej inwestycji w postaci podatków od nieruchomości czy z tytułu rejestracji spółek w Kisielinie, do miasta nie spłyną.

– Tak. Nie wycofuję się z tego, co powiedziałem.

– Natomiast zostały podjęte kroki w celu połączenia miasta i gminy na partnerskich zasadach. Wiadomo już, że połączony zgodnie samorząd otrzyma bonus w łącznej kwocie ok. 100 mln zł zwiększonego udziału w PIT. Czy pana zdaniem ta sprawa zmierza do pozytywnego zakończenia, ku obojętnym korzyściom?

– Połączenia miasta z gminą to na razie pomysł, nie ma jeszcze konkretnych wydarzeń z tym związanych. Takim wydarzeniem będzie złożenie wniosku do premiera. Rozmawiałem z prof. Czesławem Osękowskim zaangażowanym w ten proces, który stwierdził, że nie wyobraża sobie, żeby miało się to odbyć bez przeprowadzenia referendum wśród mieszkańców.

– A pan sobie to wyobraża?

– Ja patrzę na to jako prawnik i wiem, że muszą być spełnione wymogi formalne, czyli przeprowadzone konsultacje społeczne, a niekoniecznie referendum. Ale jeśli ktoś sobie życzy referendum, to w porządku. Złóżmy wniosek, że wynik referendum ma mieć wiążący charakter dla rad gmin, a z tego co wiem, to w radzie gminy Zielona Góra połączenie nie uzyskałoby akceptacji. Poza tym, mam wrażenie, że zapo-

minamy o tym jak przekonać powiat ziemski do połączenia gmin, skoro powiat straci udział w dochodach od mieszkańców gminy, która przejdzie do nowego powiatu grodzkiego.

– Wątpliwości mieszkańców czy radnych mogą być rozwiane dzięki wypracowaniu „Kontraktu Zielonogórskiego”, czyli spisu gwarancji, jakie będą towarzyszyć połączeniu.

– Tak. Początkowo byłem sceptyczny wobec tego dokumentu, bo takiej umowy nie ma w procedurze związanej z połączeniem samorządów. Ale trzeba być uczciwym od początku i właśnie po to jest ten kontrakt. Wszystkich umów trzeba dotrzymywać, choćby po to, żeby gołać się przed lustrem, móc patrzeć prosto. Tym niemniej uważam, że pomimo kontraktu, pomimo referendum, pomimo wszystkich korzyści płynących z połączenia, powinniśmy zacząć myśleć o „Planie B”, czy też planie awaryjnym na wypadek, gdyby do połączenia nie doszło. Bo przecież miasto ma swoje potrzeby rozwojowe, a my wbrew pozorom nie łączymy się z gminą po to, żeby dokonać jakiegoś skoku na mienie gminne. Nie liczymy

na to, że połączony samorząd może kiedyś sprzedawać tereny pod fabryki na terenach wiejskich, bo takich terenów tam nie ma. Dla miasta ważne są przede wszystkim demograficzne aspekty połączenia. Stalibyśmy się miastem ok. 150-tysięcznym, a to już ma znaczenie, bo większe aglomeracje lepiej się rozwijają.

– Jaki powinien być ten „Plan B”?

– Wielu zielonogórzan przeprowadziło się z miasta do gminy wiejskiej, wybudowało tam domy, korzystając z łatwo dostępnych kredytów i terenów pod budowę. Dzięki temu gmina wiejska dziś tak dobrze prosperuje. Być może więc trzeba odwrócić trend i stworzyć warunki, żeby ludzie budowali się w mieście. Być może trzeba przyjrzeć się opcji związanej z komunalizacją Lasów Państwowych, czyli przejściem przez miasto terenów leśnych, leżących w jego granicach. A jest ich sporo. Ale niestety, wówczas inwestowanie będzie wiązało się z karczowaniem. Możliwe, że taki plan nas czeka, gdyby do połączenia gmin nie doszło.

Rozmawiał Michał Iwanowski
mich.iwanowski@gmail.com

Teraz zmniejszamy zadłużenie gminy

– Gmina powinna brać udział w rozwoju podstrefy i parku przemysłowego w Nowym Kisielinie w takim stopniu, w jakim pozwala na to sytuacja budżetowa – mówi Jacek Rusiński, przewodniczący Rady Gminy Zielona Góra.

– Mija półmetek kadencji samorządów. Dwa lata dla samorządu to długi, czy krótki okres?

– Trudno powiedzieć. Dla mnie to druga kadencja, więc mam już sześć lat doświadczenia w samorządzie. Natomiast dwa lata to okres, kiedy człowiek zdąży dobrze poznać działanie samorządu.

– A co można przez dwa lata zrobić z punktu widzenia osiągnięcia długofalowych i strategicznych celów rozwojowych gminy?

– Dwa lata to czas, kiedy można zacząć realizować cele rozpoczęte na początku kadencji. Wszystko wiąże się z przepisami prawnymi i procedurami, a jak pan wie – one trwają i to długo.

– Niektórzy samorządowcy postulują wydłużenie kadencji do pięciu a nawet sześciu lat. Twierdzą, że ledwo zaczną się realizować jakiś cel, a już trzeba myśleć o wyborach. I często efekty ich działań są odczuwane za kadencji ich następców. Co pan na to?

– Rozumiem tę tezę, zwłaszcza jeżeli chodzi o większe działania, które wymagają czasu.



Jacek Rusiński: – Gmina ma bardzo dobrą panią skarbnik i dobre zbilansowanie budżetu to głównie jej zasługa.

Fot. Krzysztof Grabowski

Podam przykład z mojej miejscowości: mieliśmy wyremontować boisko i świetlicę wiejską. Prace, które rozpoczęliśmy w poprzedniej kadencji dopiero teraz mają swój finał. Wprawdzie nie była to jakaś drobna inwestycja, bo obejmowała 1,5 mln zł, ale niestety wszystko musi trwać. Po pierwsze trzeba szukać konstrukcji finansowej przedsięwzięcia, znaleźć źródła finansowania. Po drugie, potrzebny był dokument pod nazwą „Plan odnowy miejscowości”, który pozwalał na ubieganie się o pieniądze z PROW. Po trzecie, trzeba było zrobić projekty obu inwestycji i złożyć wnioski do PROW. Tam procedura trwała ok. ośmiu miesięcy. Potem były przetargi i terminy, które trzeba przy tej okazji zachować. W sumie, od chwili kiedy pojawił się pomysł, do chwili zakończenia jego realizacji minęło ok. 4-5 lat.

– Mówi pan o bieżących zadaniach inwestycyjnych gminy. A co z planowaniem strategicznym i realizacją takich celów, jak pozyskiwanie inwestorów czy tworzenie miejsc pracy?

– To już zupełnie inny przedział czasowy, rozpisany nie-

kiedy na dziesięciolecia. W tym przypadku okres 5-6 lat wystarczy na to, żeby można było dopiero rozpocząć realizację takich celów.

– Czy gminie udało się rozpocząć realizację tego strategicznego celu, jakim jest tworzenie nowych miejsc pracy?

– Tam gdzie to możliwe, staramy się poprawić infrastrukturę sprzyjającą rozwojowi przedsiębiorczości. Myślę o terenach w Przylepie po byłych zakładach mięsnych oraz w Starym Kisielinie po byłych terenach POM na Zatorzu. W obu tych przypadkach poprawiamy warunki prowadzenia działalności w tych strefach. Mam nadzieję, że uda się pozytywnie zakończyć rozmowy z nowym inwestorem, który jest zainteresowany usytuowaniem i rozwinięciem swojej działalności na terenie gminy co wiązałoby się ze stworzeniem nowych miejsc pracy.

– Czy równie optymistycznie widzi pan przyszłość podstrefy ekonomicznej sąsiadującej z Lubuskim Parkiem Przemysłowo-Technologicznym w Nowym Kisielinie?

– Dokładaliśmy tutaj wszelkich starań, żeby sprzyjać rozwojowi tej podstrefy. Pamiętam nadzwyczajne sesje zwoływane po to, by zmieniać studium zagospodarowania przestrzennego tego terenu. Było dwóch dużych potencjalnych inwestorów, którzy chcieli tam działać, ale skończyło się to fiaskiem z powodu braku wówczas jeszcze dojazdu i infrastruktury technicznej. Ten teren jest dobrze położony, dziś jest już dobrze skomunikowany i gdyby jeszcze powstał most w Milsku, byłoby idealnie. Jednakże rozwój tej strefy będzie również uzależniony od stanu gospodarki europejskiej i światowej.

– Ale chyba także od uzbrojenia tych terenów. Dojazdy wprawdzie już są, ale w sprawie budowy wodociągów i Kanalizacja zwróciły się do gminy o dofinansowanie tego przedsięwzięcia, gmina odmówiła. To dobra decyzja?

– Nie brałem udziału w rozmowach na ten temat. Ale wiem jedno: gmina powinna brać w tym udział, lecz w takim stopniu, w jakim pozwala na to sytuacja budżetowa. My jesteśmy najmniejszą z jednostek samo-

ządowych zaangażowanych w rozwój tej podstrefy i parku naukowego.

– Patrząc jednak na przyjęty właśnie budżet gminy na 2013 r. widać, że nie tylko nie ma deficytu, ale jest nadwyżka, która pójdzie na spłatę kredytów. Budżet jest więc dobrze zbilansowany. Na inwestycje jest zapisane 7 mln zł. Czy gminy nie stać na takie progospodarcze przedsięwzięcia jak wspieranie rozwoju strefy i parku w Kisielinie?

– Co do budżetu wszystko będzie zależało od tego, jak będą sphywały pieniądze z ministerstwa. Pamiętajmy, że to tylko plan budżetu, a nie wiadomo jak będzie z jego wykonaniem. W roku 2012 plany i wykonanie były bardzo dobre w porównaniu z latami poprzednimi, lecz nie wiemy, czy tak samo będzie w tym roku. W tej chwili wszystkie samorządy muszą spełniać zalecenia rządu związane ze zmniejszeniem zadłużenia. Wiele gmin w Polsce będzie miało z tym problem. Gmina ma bardzo dobrą panią skarbnik i dobre zbilansowanie budżetu to głównie jej zasługa.

Rozmawiał Michał Iwanowski

Pytanie: Kto zapłaci za wodociąg?

Gmina na razie nie zamierza współfinansować budowy magistrali wodociągowej i kanalizacyjnej w Lubuskim Parku Przemysłowo-Technologicznym. Finansuje to spółka Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja, a potem z tego tytułu... będzie płacić gminie podatek.

Ta inwestycja od początku nie miała szczęścia. Chodzi o uzbrojenie LPPT, poprzez budowę magistrali wodociągowej, kanalizacji sanitarnej i światłowodów wzdłuż nowo wybudowanej obwodnicy Kisielina. Całość inwestycji warta jest 10 mln zł. Mimo że jest ona zlokalizowana na terenie gminy wiejskiej, a zadaniem własnym gminy jest gospodarka wodno-ściekowa na swoim terenie, to jak dotąd koszty tego przedsięwzięcia ponosi głównie miasto Zielona Góra. W latach 2010 i 2011 miasto – jako główny udziałowiec ZWiK – wyłożyło z budżetu 1,5 mln zł wkładu własnego do tej inwestycji. Reszta, czyli 8,5 mln zł była finansowana z funduszy unijnych w ramach Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego.

Trzeba było się spieszyć z uzbrojeniem tego terenu, bo na wejście z robotami czekali wykonawcy obwodnicy Kisielina



Beata Jilek, prezes spółki Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja:

– Jeśli gmina nie przyzna pieniędzy na uzbrojenie w wodociągi parku naukowego, będziemy musieli zrobić to ze środków własnych, co odbije się na modernizacji istniejącego majątku wodociągowo-kanalizacyjnego.

Fot. Michał Iwanowski

(to z kolei inwestycja marszałka i Zarządu Dróg Wojewódzkich). Tymczasem firma budująca magistralę wodociągową miała poważne opóźnienia, aż w końcu spółka ZWiK musiała zerwać kontrakt i zlecić dokończenie robót innej firmie. W związku



Mariusz Zalewski, wójt gminy Zielona Góra:

– Gmina określi termin, kiedy się w to zaangażować finansowo. Rozumiem, że czas jest tutaj ważny i im szybciej będzie to zrealizowane, tym lepiej. Nie uciekamy od tego, nam też na tym zależy.

Fot. Krzysztof Grabowski

z tym w projekcie pojawiły się tzw. koszty niekwalifikowane i spółka wystąpiła do gminy, która także jest jej udziałowcem, o dodatkowe 900 tys. zł. Ale gmina odmówiła.

– Musimy to zrealizować, bez względu na to, czy dostaniemy

z gminy wsparcie finansowe, czy nie – mówi prezes ZWiK Beata Jilek. – Jeśli gmina nie przyzna pieniędzy, to zrobimy to ze środków własnych, co z kolei odbije się modernizacji istniejącego majątku wodociągowo-kanalizacyjnego, a w konsekwencji może doprowadzić do większej awaryjności sieci. Mamy przecież dość stare i wysłużone sieci i co roku musimy coś planowo wymieniać. A to kosztuje.

Sprawa była poruszana na ostatniej sesji Rady Gminy Zielona Góra, 28 grudnia. Wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk zaapelował do władz gminy o większe poczucie odpowiedzialności za realizację zadań należących do gminy i nawiązał do statuetki Gminy Fair Play, jaką otrzymała gmina wiejska Zielona Góra. – Na pewno otrzymaliśmy państwo tę statuetkę także dlatego, że uczestniczyliśmy w największym projekcie gospodarczym regionu,

jakim jest Lubuski Park Przemysłowo-Technologiczny – stwierdził. – A jak to zrobić bez partycypacji w kosztach jego uzbrojenia?

Wójt Mariusz Zalewski przyznaje, że zadaniem gminy jest uzbrojenie terenów inwestycyjnych w Kisielinie w wodociąg: – Ale nikt nie może nam mówić, że ma się to odbyć tu i teraz – odpowiada. – Ta inwestycja jest w trakcie realizacji i nie możemy się w nią angażować akurat teraz, kiedy zwróciła się o to spółka ZWiK. To gmina określi termin, kiedy się w to zaangażować finansowo. Rozumiem, że czas jest tutaj ważny i im szybciej będzie to zrealizowane, tym lepiej. Nie uciekamy od tego, nam też na tym zależy. Ale my dopiero co uchwaliliśmy budżet na 2013 r. i musimy brać pod uwagę taki czynnik jak bezpieczeństwo budżetowe.

Prezes B. Jilek ma nadzieję, że kolejne rozmowy z gminą

doprowadzą do zmiany stanowiska. Zwłaszcza, że ZWiK musiałby nie tylko ponieść koszty budowy infrastruktury wodociągowej poza terenem miasta. W przyszłości będzie także płacić gminie wiejskiej podatek od nieruchomości z tego tytułu. Może on wynieść nawet 2 proc. wartości budowl. Jeśli więc wartość nowej infrastruktury wodociągowej będzie wyliczona na 10 mln zł, to gmina dostanie od ZWiK ok. 200 tys. zł podatku rocznie.

Wiceprezydent K. Kaliszuk podkreśla: – Kiedy miasto widzi potrzeby inwestycyjne ważne z punktu widzenia przyszłości swoich mieszkańców, to inwestuje także poza swoim terenem administracyjnym i ponosi tego koszty. Warto wziąć tę okoliczność pod uwagę.

Michał Iwanowski
mich.iwanowski@gmail.com

Z inwestycjami gmina zbyt nie poszaleje

60 mln zł dochodów i 57 mln zł wydatków. Taki budżet na 2013 r. przyjęli radni gminy.

Budżet przeszedł w ostatnich dniach starego roku. Radni gminy byli jednomyślni: budżet musi być taki, jaki zaproponowała skarbniczka Elżbieta Łuczak-Kumorek i wójt Mariusz Zalewski. Czyli zbilansowany co do złotówki. Planowane dochody wyniosą 60.441.345 zł,

a planowane wydatki 57.441.345 zł. Powstała nadwyżka w kwocie 3 mln zł zostanie przeznaczona na spłatę kredytów bankowych. Z jednej strony – dyscyplina budżetowa świadczy o przyczynności samorządowców. Ale z drugiej strony skutek jest taki, że gmina nie poszaleje z inwestycjami. Wyda na nie tylko 6.979.050 zł.

– Musimy myśleć o budżecie na kolejny 2014 r., bo wówczas

gminy będą miały solidny „kaganiec” finansowy – tłumaczy wójt Zalewski w rozmowie z „Łącznikiem Zielonogórskim”. – Musimy robić wszystko, żeby utrzymać bezpieczeństwo budżetowe. Chodzi o to, że każda gmina będzie miała indywidualnie ustalany dopuszczalny limit zadłużenia.

Potwierdzają to urzędnicy z wydziału analiz Regionalnej Izby Obrachunkowej w Zielo-

nej Górze. Obecnie obowiązuje 60-procentowy limit zadłużenia dla gmin, ale od 2014 r. będzie on obliczany wg specjalnego algorytmu dla ka zdej gminy oddzielnie. W grę będą wchodziły wskaźniki budżetowe z ostatnich trzech lat (precyzuje to art. 243 Ustawy o finansach publicznych). Drugim „kaganiec” będzie zasada, że gminy nie będą mogły zaciągać zobowiązań na

realizację bieżących zadań, a jedynie na inwestycje.

Ponadto gminy muszą przyjmować Wieloletnie Prognozy Finansowe do 2021 r. Z takiej prognozy przyjętej przez radnych gminy Zielona Góra wynika, że deficytu budżetowego w gminie nie będzie przez najbliższe dziewięć lat. Nie wiadomo jednak, czy uda się ten plan wykonać, zważywszy, że w 2014 r. prawdopodobnie zostaną uru-

chomione kolejne środki unijne z nowego rozdziału 2014-2020. A to będzie się wiązało z koniecznością wygosparowania funduszy na wkład własny do projektów inwestycyjnych. – Mamy jeszcze możliwości zaciągania zobowiązań, ale już dziś musimy myśleć o wskaźnikach, jakie będą obowiązywać od 2014 r. – dodaje wójt M. Zalewski.

(mi)

W ZIELONEJ GÓRZE

Co tyka w Palmiarni?

Cyferblat ze wskazówkami, podświetlenie mechanizmów, elektroniczne sterowanie i najważniejsze – kukułka! To wszystko ma w sobie nowa atrakcja Palmiarni. Zegar, bo o nim mowa, wykonano w całości z płyt OSB w żarskiej firmie Kronopol. – Sztuka była o tyle skomplikowana, że jest to wyjątkowo trudny w obróbce materiał, łatwo się strzępi. Wymagana była niesamowita precyzja przy jego wykonaniu – podkreśla kierownik techniczny Palmiarni Andrzej Gierczak.

By gigantyczny (2 tony wagi i 10 metrów wysokości) zegar stanął w Palmiarni, należało specjalnie wylać płytę fundamentową. Nowa atrakcja to prawdopodobnie jeden z największych tego typu zegarów na świecie. Jego konstrukcja została oparta na mechanizmie wykorzystywanym przy budowie szwajcarskich zegarków. Głównym twórcą zegara jest Grzegorz Stachow, artysta stolarz pracujący w Żarach.

(kg)



Zegar waży 2 tony i ma 10 metrów wysokości

Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Dobosz stanie tuż przy murze

Pomnik małego uczestnika Powstania Wielkopolskiego ma mieć 2 metry.

Dwumetrowej wysokości postać dziecka – powstańca ma stanąć pod koniec roku przy fragmentach muru obronnego, obok kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej.

Pomnik projektu Romana Wiśniewskiego będzie wykonany z brązu, jak twierdzą członkowie lubuskiego oddziału Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, będzie dynamicznym obeliskiem. – Mamy już statuetkę dobosza Powstańca Wielkopolskiego, która jest wręczana najbardziej zasłużonym dla propagowania naszej sprawy – mówi Jerzy Przybecki, prezes lubuskiego TPPW. – Statuetka jest wykonana na podstawie pomnika, który stoi w Śremie. Chcieliśmy, aby zielonogórski pomnik Dobosza był bardziej dynamiczny w formie.

Inicjatorzy powstania pomnika bardzo liczą na zbiórki pieniędzy, konkursy, zbiórki metali koloro-



Tak będzie wyglądał pomnik

Fot. Krzysztof Grabowski

wych oraz sponsorów. – Terminy są napięte, gdyż chcemy zdążyć na grudniowe uroczystości z okazji wybuchu powstania. Zadbamy o zmotywowanie bardzo pomagającej nam zawsze młodzieży szkolnej, przewidujemy bowiem konkursy plastyczne, konkurs na montaż poetycko – muzycz-

ny, będziemy też organizować zbiórki metali kolorowych w lubuskich szkołach. Szczególnie liczymy na miejscowości, w których znajdują się koła towarzystwa, jak m.in. Kargowa, Babiomost, Sulechów, Krosno Odrz. Żagań, Zielona Góra, Szprotawa.

Za sprawą TPPW w 2003 roku na fragmentach murów obronnych na Placu Wielkopolskim umieszczono tablicę pamiątkową. – Naszym zdaniem od tej pory to miejsce nabrało odpowiedniej rangi i jest właściwie wykorzystywane. Pomnik Dobosza w tym miejscu będzie bardziej zrozumiałym dla mieszkańców niż np. Taczaka czy Ratajczaka, co mieszkańcom niewiele by mówiło. Dodatkowo pod pomnikiem pojawi się podpis „W hołdzie dzieciom wszystkim wojen” – wtedy nie będzie niepotrzebnych zabarwień np. politycznych. Jest filharmonia, jest koncert – tłumaczy prezes.

Pomnik, który stanie w 95. rocznicę powstania będzie kosztował ok. 80 tys. zł. 30 procent środków własnych musi zgromadzić lubuski oddział Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego.

(kg)

Sala w Krępie pełna różnych cudów!

Jeszcze przed świętami świetlica w Krępie rozbrzmiewała tysiącem czarownych dźwięków. A wszystko to za sprawą utalentowanych dzieci, o czym pośpieszyli poinformować „Łącznik” organizatorzy spotkań.



I Gminny Przegląd Kolęd i Pastoralek wprowadził wszystkich w prawdziwie świąteczny nastrój

Fot. Archiwum organizatorów



Na scenie swoje umiejętności i zdolności muzyczne prezentowali także najmłodszy uczestnicy

Fot. Archiwum organizatorów

Kolędami, pastorałkami, świąteczną poezją i strojami wprowadzili w świąteczny nastrój wszystkich zaproszonych gości uczestnicy I Gminnego Przeglądu Kolęd i Pastoralek zorganizowanego przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Zawadzie.

Ponad stu uczestników wystąpiło 13 grudnia na scenie w świetlicy wiejskiej w Krępie prezentując te najbardziej znane i mniej znane kolędy i pastorałki. Wśród nich były chóry szkolne, dzieci i młodzież z gminnych przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjalnych, a także chór seniorów i zespół rodzinny. Przegląd miał na celu podtrzymanie tradycji śpiewania kolęd i pastorałek, umożliwienie dzieciom i młodzieży prezentowanie swoich umiejętności i zdolności muzycznych na scenie. Priorytetem nie była tu rywalizacja, ale radość z prezentowania własnego warsztatu wokalnego i aktorskiego, gry na instrumencie i wprowadzenie innych w nastrój przedświąteczny. Zachwyty wzbudzały też stroje niektórych grup wokalnych i repertuar. Sześciu z nich jury przyznało wyróżnienia, które wręczyli wójt Mariusz Zalewski i dyrektor GBP z/s w Zawadzie Elżbieta Januszewska. Wyróż-

nienia otrzymali: Hania Walczak z przedszkola w Przylepie, duet wokalny z kl. 6 ze Szkoły Podstawowej w Ochli, chór „Bolero” ze Starego Kisielina, klasa „0” z Zawady, zespół „Szabada” ze Szkoły Podstawowej w Zawadzie i zespół wokalny z klas II i III ze Szkoły Podstawowej w Drzonkowie. Wszystkim uczestnikom wręczono upominki i dyplomy z podziękowaniami.

Po etapie konkursowym swoje muzyczne talenty zaprezentowały chóry szkolne ze Szkoły Podstawowej z Ochli i z Drzonkowa oraz Gimnazjum z Przylepy, które uczestniczyły w ogólnopolskim projekcie „Śpiewająca Polska”.

Daria Buda-Pawelska
GBP, filia w Raculi

W sobotę 15 grudnia w sali wiejskiej w Krępie odbył się koncert w wykonaniu dzieci z terenu Zawady, Krępy oraz Jan. Został on zorganizowany przez Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Zawady i Krępy z okazji zakończenia projektu „Integracja dzieci z Zawady i Krępy poprzez muzykę” dofinansowanego ze środków Gminy Zielona Góra.

Swoje umiejętności gry na keyboardzie, gitarze oraz na



Młodzi muzycy za swój piękny występ zostali nagrodzeni gromkimi brawami od publiczności

Fot. Archiwum organizatorów

perkusji zaprezentowało 23 dzieci. Młodzi wykonawcy brali udział w zajęciach muzycznych w okresie od września do grudnia 2012 r., na których uczyły się gry na różnych instrumentach oraz uczestniczyły w zajęciach umykalniających. Wszystkie wy-

stępy naszych młodych muzyków nagrodzone zostały gromkimi brawami.

Jest to już druga edycja projektu prowadzonego przez Stowarzyszenie. Pierwsza odbyła się w ubiegłym roku i również zakończona została podobnym

koncertem. Wszystkie dzieci otrzymały pamiątkowe dyplomy poświadczające ukończenie zajęć gry na wybranym przez nie instrumencie oraz słodki upominek. Swoje umiejętności nasze pociechy rozwijały pod okiem nauczycieli z Lubuskiego

Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w Zielonej Górze.

W drugiej części wieczoru wszystkich gości rozbawił zielonogórski kabaret Ciach.

Robert Barski

PISZĄ CZYTELNICZY >>>>

O co tutaj chodzi?

Dotyczy „Łącznik Zielonogórski” nr 02, artykuł pt. Nadal mam żal o Łęczycę. Nawiązując do artykułu, nasuwa mi się pytanie. O co tutaj chodzi? Miałem przyjemność poznać pana Krzysztofa Wołczyńskiego, radnego z Łęczycy i doskonale zdaję sobie sprawę, że należy do osób, którym zależy na rozwoju „naszej podmiejskiej osady”, ale nie rozumiem, czemu upiera się przy istnieniu Gminy. Mieszkam na os. Czarkowo w Łęczycy od czterech lat, jestem rodowitym zielonogórzaninem, przeprowadziłem się szukając spokojniejszego miejsca w za-

dbanym osiedlu w otoczeniu lasów, bezpośredniej bliskości „Mojego Miasta” i nie potrafię pogodzić się z tym, co zastałem. Os. Czarkowo w Łęczycy jest jedną z wsi o charakterze miejskim w gminie, mieszka tu ok. 2000 mieszkańców, nie jak pokazuje statystyka, wiele osób, jak i ja, jest zameldowanych w innych miejscowościach i zapewne tak pozostanie pomimo wielu kampanii typu „płać podatki w miejscu zamieszkania”. Dlaczego?

Odpowiedź jest prosta. Gmina nie robi nic. Dowody. Od czterech lat władze gminne nie zrobiły dla mieszkańców osiedla niczego,

powód zawsze ten sam, za co, zwróćcie się do radnych, napiszcie wnioski, ale i tak nie będzie środków. A więc po nam gmina?

Oto lista win gminy pomstwiająca od lat wobec mieszkańców os. Czarkowo:

- brak dróg i parkingów na terenie osiedla,
- brak połączenia 1000 m chodnika miejskiego ze ścieżką pieszo-rowerową biegnącą wzdłuż całej Łęczycy (niech nikogo nie zwiedzie, że wybudowała ją gmina i oświetliła – nie z jej inicjatywy i środków, a Straż Gminna nawet nie potrafi ukarać tych, co ją dewastują),

- fatalna komunikacja, jedna linia raz na godzinę w dzień roboczy,
- brak kanalizacji deszczowej,
- brak miejsc zabaw i odpoczynku dla dzieci i młodzieży,
- główna droga ul. Odrzańska w Łęczycy – najdłuższa prosta za miastem bez kontroli, miejsce wyścigów motocyklistów i miejsc rozrywki zmotoryzowanej wiejskiej młodzieży.

Ale to tylko winy główne władzy gminnej, stara, skostniała struktura Urzędu Gminy nie lubi zmian i czeka 65. roku życia, by odejść w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku na emeryturę.

Straż Gminna to chyba „najlepsza formacja gminna”: słyszę tylko wnioski do wydziałów urzędów w różnych sprawach, nawet latami np. znaki na osiedlu wprowadzenia kontroli prędkości wdrażają od lat i czekają aż zostaną pozbawieni takich uprawnień, wałęsające się psy, watahy dzików, blokujące chodniki i wyjazdy samochody, powszechny bałagan na terenach gminnych. Najlepsze jest tłumaczenie pierwsze zgłoszenie lub mamy auto z interwencją np. w Raculi na ul. Budowlanych auta od czterech lat zastawiają chodnik i zasłaniają wyjazdy z posesji tak,

że interwencja trwa od kilku lat w innej części gminy! (...)

Wracam więc do pytania. Po co nam Gmina? By utrzymywać radnych, urząd, udawać, że coś się robi, dokładać miastu do komunikacji, wody i ścieków z pieniędzy mieszkańców, które można wydać na infrastrukturę i dokłada się spółkom miejskim pod pozorem jesteśmy tańsi, jak przyjdzie miasto to będziemy płacić krocie. Nie będzie normalnie, cena wody będzie ceną wody, biletu autobusowego ceną biletu autobusowego, a pieniądze na infrastrukturę pójdą na budowę dróg i parkingów, a nie na dokładanie na wodę czy bilet. PT.

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI – ODC. 10

Ostała się tylko kościelna wieża

Nie sposób jej nie zauważyć. Neogotycka wieża kościelna góruje nad panoramą Ochli. Może dlatego przetrwała? A może zdecydowała solidna konstrukcja. Kościoła, przy którym ją zbudowano, już nie ma.

To częste zjawisko we wschodniej Polsce. Tam gdzie istniał tylko jeden, ewangelicki kościół, po 1945 r. polscy osadnicy zamieniali go w świątynię katolicką. Gdy jednak wcześniej żyli obok siebie katolicy i ewangelicy, po II wojnie światowej ta druga świątynia pozostawała bez gospodarza. I niszczała. Tak było w Ochli.

– To nie była solidna budowla. Szachulcowa konstrukcja, dach kryty papą – opowiada Witold Towpik, historyk, dyrektor gimnazjum w Przylepie, autor niepublikowanej historii Ochli. – Świątynia została rozebrana w 1950 r. Do tej pory można w tym miejscu odnaleźć resztki narażonych fundamentów.

Trzeba przeprowadzić badania w terenie. Czyli użyć naszego niezawodnego wehikułu czasu.

– Czyżniewski, ty oszalałeś. Ten rupieć nie wiadomo gdzie cię poniesie – skwitowała pomysł moja żona.

A co ona tam wie? Zawsze chciałyby mieć rację. Stawiamy maszynę w miejscu kościoła i ustawiamy datę na 1745 r. Wajcha w dół i lubu dubu lecimy przez wieki.

Tylko czemu tak długo?

Co tu robisz ci dziwnie ubrani panowie? Stroje nie wyglądają na XVIII wiek.

– Czcigodny Casparze z Legnicy, zna pan zasady Ewangelii. Wręczam panu stosowny dokument.

– Dziękuję! To świadectwo zostanie na wieki w naszym kościele – zapewnia drugi mężczyzna spoglądając na milczącą postać.

Nie wiemy czy ta rozmowa tak wyglądała. Nie wiemy nawet, czy panowie spotkali się we trójkę. Wehikuł czasu zniósł nas kilkaset kilometrów na zachód i kilkaset lat w przeszłość. Jesteśmy w Wittenberdze. Rok 1544.

Wiemy na pewno, że w tym roku, 5 listopada starający się o parafię w Ochli Caspar z Legnicy otrzymał stosowną nominację sporządzoną przez Filipa Melanchtona i podpisaną m.in. przez Marcina Lutera.

Lutra, twórcy reformacji nie trzeba przedstawiać. Melanchton był jego najbliższym współpracownikiem. Wykładał na uniwersytecie w Wittenberdze, organizował szkolnictwo i doprowadził do tego, że uznano matematykę za przedmiot, który powinien znać każdy wykształcony człowiek.

Wróćmy jednak do dokumentu. Czytamy w nim:

„... My Pastor i Kaznodzieja Kościoła w Wittenberdze potwierdzamy, kiedy okazicie tych pism Caspar Lignicensis przedstawi świadectwo, że został powołany na urząd proboszcza w Ochli, przestrzegający chrześcijańskich obyczajów, poprosiliśmy o wysłuchanie go i wyświęcenie go, i stwierdziliśmy, że dobrze zrozumiał czystą chrześcijańską naukę Ewangelii... Wittenberga 5 listopada 1544 r.”

Zagadką jest dlaczego Caspar z Legnicy otrzymał powołanie na parafię aż w Wittenberdze. – Być może dlatego, że władze we Wrocławiu były jeszcze zbyt słabe. Dlatego wołał jechać do samego źródła reformacji – snuje domysły Towpik. Mieszkańcy wsi przeszli na luteranizm w 1525 r.

Dokument był bardzo pieczołowicie przechowywany do 1945 r. w domu parafialnym w Ochli, jako relikwia, jedyna tego typu w powiecie. Wspominali o nim miejscowi badacze: Otto Wolff, August Förster (autorzy historii Zielonej Góry) i Moritz Hentschel.

– Nominacja była wielokrotnie poddawana ekspertyzom porównawczym i bez cienia wątpliwości stwierdzono autentyczność podpisu Lutera i pisma Melanchtona – dodaje historyk.

– Pismo to w kopiach fotograficznych było przechowywane w niektórych domach w Ochli. Co stało się z tym cennym dokumentem w czasie wojny, nie wiadomo. Być może został ukryty na miejscu lub, co bardziej prawdopodobne, wywieziony do Niemiec przez ostatniego pastora Hermana Schulza.

Może w którymś starym domu w Ochli kryje się taki skarb?

A co z wieżą? Kiedy po przyłączeniu tych terenów do Prus w 1745 r. zbudowano kościół ewangelicki (w Zielonej Górze w 1748 r.), na wieżę trzeba było czekać ponad 100 lat. Na pewno proboszcza i pewną książkę.

W latach 1878-81 z powodu kryzysu parafia ewangelicka w Ochli nie była obsadzona. W tym czasie, po 36 latach posługi, do rodzinnej Zielonej Góry powrócił Moritz Julius Hentschel, który ostatnie lata spędził piastując funkcję starszego pastora w kościele św. Marka w Berlinie.

– Gdy dowiedział się o wakacie w Ochli przeniósł się do niej – dodaje Towpik. – Hentschel opublikował książkę „Luterańskie powołania w Ochli”, a dochody z jej sprzedaży przeznaczył na zbudowanie wieży kościelnej.

Była gotowa w 1889 r. W tym samym roku Hentschel zmarł, a wdzięczni mieszkańcy na pamiątkę nazwali jego imieniem dąb rosnący na terenie dzisiejszego skansenu oraz ustawili tam pamiątkowy kamień.

– Chyba wiem, gdzie leży, wywrócony napisem do ziemi. Trzeba go będzie postawić – kończy Towpik.

Dopiero następca Hentschel zamontował na wieży trzy dzwony. Teraz służą one wspólnocie katolickiej. Koło dawnego kościoła ewangelickiego stała również kaplica zimowa i dom pogrzebowy.

W 1900 r. w Ochli mieszkało 1135 osób. Wtedy miejscowość składała się z dwóch osobnych wsi: Ochli Górnej i Dolnej. Tylko 45 mieszkańców było katolikami.

Tomasz Czyżniewski



Widok wsi od strony drogi prowadzącej do Świdnicy

Ze zbiorów Witolda Towpika



Kościół ewangelicki w Ochli został rozebrany w 1950 r.

Ze zbiorów Witolda Towpika



Wnętrze świątyni z okresu międzywojennego. Na balkonach umieszczono nazwiska 53 mieszkańców Ochli, którzy zginęli podczas I wojny światowej. W tym czasie wieś liczyła ok. 1.000 mieszkańców.

Ze zbiorów Witolda Towpika

KALENDARIUM OCHLI

1305 – W tzw. „Registrze Głogowskim”, który wymienia wsie zielonogórskie placące dziesięcinę biskupowi wrocławskiemu, po raz pierwszy pojawia się nazwa Hermansdorf. Oznacza to, że wieś istniała już wcześniej.

1400 – Właścicielem wsi byli Hans i Kunz von Knobellsdorfowie.

1525 – Właściciel wsi Ernst von Knobellsdorf, proboszcz i wszyscy mieszkańcy przechodzą na protestantyzm.

1604 – Rycerz von Rothenburg przed kościołem zabija księdza. Na jego grobie rycerz postawił krzyż pokutny, który do dziś stoi przy schodach do kościoła.

1665 – Mieszkanka Ochli Urszula Gutsche została spalona na stosie w Zielonej Górze. Zarzucono jej „konszachty z diabłem i zamawianie krów”.

1684 – Otto Unruh rozpoczyna budowę barokowego dworu, który ukończył w 1687 r.

1697 – Spadkobiercy Ottona von Unruha dzielą wieś na dwie części. Podział utrzyma się do 1909 r.

1745 – Wyświęcony został nowy kościół ewangelicki (nie istnieje).

1792 – Powstaje tzw. dolny zamek.

1829 – Powstaje bita droga do Zielonej Góry.

1880 – Powstaje nowa szkoła dla 200 uczniów.

1889 – Powstaje neogotycka wieża kościoła ewangelickiego.

1900 – Wieś liczy 592 mieszkańców.

1922 – Elektryfikacja wsi.

1937 – We wsi było 13 aparatów telefonicznych.

1938 – W Ochli mieszkają 1.274 osoby.